Wydanie poranne

Przedpłata
na „Głos Narodu“ wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7. Rękopisu Redakcja nie zwraca. Telefon Nr 190.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny, założony w r. 1893 przez Józefa Rogosza.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne

Przedpłata
na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy w mieście 10 h., na prowincji 12 h. Każda zmiana adresu 40 h. Numer niedzielny ilustrowany 14 hal.

Nr. 80 — **Kraków, Wtorek dnia 21 Marca 1905 r.** — **Rok XIII.**

List H. Sienkiewicza w sprawie reformy szkolnej.

Oryginalny tekst polski, którego przekład rosyjski drukowany był w *Rusi*.

* * *

Na zebraniu, które z powodu kwestji szkolnej odbyło się niedawno w Warszawie, pan kurator okręgu naukowego warszawskiego wypowiedział myśl następującą:

— Rozumiem — rzekł — że naród, mający za sobą taką przeszłość, taką odrębną cywilizację i taką bogatą literaturę, jak polski, upomina się o szkołę polską, obawiam się jednak, że szkoła taka wychowywałaby wroga wewnętrznego w państwie rosyjskiem i zamiast zbliżać dwa społeczeństwa, pogłębiałaby jeszcze dzielącą je przepaść.

Bawiąc za granicą, czytałem te słowa w sprawozdaniu z wiecu, które wyszło w osobnej broszurze, nie wiem zatem, o ile powtórzono je literalnie, sądzę wszelako, że treść ich była niewątpliwie taka, a nie inna. Jeżeli tedy p. kurator rozumie, że naród z taką przeszłością dziejową i z taką literaturą upomina się o szkołę własną, to tem samem przyznaje, że powinienby ją mieć i że miałby ją, gdyby nie owa obawa, że owa szkoła wytworzy wrogów wewnętrznych.

Poczucie, że stan szkolnictwa w Polsce woła wprost o pomstę do Boga i że trzeba w jakikolwiek sposób złemu zaradzić, ogarnęło już szerokie warstwy narodu rosyjskiego, być może jednak, że znaczna jego część podziela obawy, jakim p. kurator dał wyraz. Dlatego, pomijając w dalszym ciągu listu jego osobę, zwracam się wprost do opinji rosyjskiej i do tych osobistości, w których ręku spoczywa przyszłość sprawy.

Wierzę przytem, że jako realiści, nie będziecie się lękali spojrzeć w oczy rzeczywistości i że fakta silniej do was przemówią od frazesów.

Postawcie więc tym, którzy obawiają się, że szkoła polska wytworzy wrogów wewnętrznych i pogłębi przepaść dzielącą oba narody, następujące pytanie:

— Czy istniejąca dotychczas rosyjska i rusyfikacyjna szkoła wytworzyła przyjaciół państwa i społeczeństwa?

Na tem pytaniu mógłbym poprzestać, albowiem dają na nią odpowiedź fakta i żaden Rosjanin, który nie chce zadać gwałtu własnemu rozumowi, lub który dla osobistych korzyści, nie poświęca interesów obu narodowości, nie może tym faktom zaprzeczyć.

Dodaję więc tylko kilka słów objaśnienia:

Nie posłuchano cesarza Aleksandra II., który jaknajsurowiej potępił kierunek, usiłujący ze szkoły uczynić narzędzie polityczne; nie posłuchano Milutyna, który również z całą siłą przekonania wypowiedział się przeciw tego rodzaju tendencji — i zaprowadzono szkołę taką, jaką ona dziś jest, to jest rosyjską i rusyfikacyjną.

I nadszedł okres apuchtinowski; nadeszły czasy polityki we wszystkich zakładach naukowych, począwszy od elementarnych, a skończywszy na uniwersytecie. Język polski uczyniono nieobowiązującym i zaczęto go wykładać z innymi przedmiotami po rosyjsku, powprowadzano idjotyczne podręczniki, w których można znaleźć takie n. p. wiadomości, że Wiedeń oswobodzili od najścia Turków kozacy; poczęto karać za każde słowo polskie, wymówione w murach szkolnych, jak za przestępstwo; łżono przeszłość polskiego narodu, jego czyny i jego historję; urągano językowi; poniewierano wszystkiem, co mogło być polskiemu dziecku blizkiem i drogiem — i wypędzano ze szkół za najmniejszy protest przeciw tej codziennej ohydzie.

I co się stało?

Oto szkoła stała się wprost katownią i nieszczęściem społecznem i tragedją dla wychowańców. Lata dziecinne i lata młodości zmieniły się w Królestwie Polskiem, literalnie, w lata niedoli i męczarni.

A jednak rodzice posyłali dzieci nawet i do takich szkół — posyłali i dla tych okruchów nauki, chociaż zwyrodniałej i zaprawionej polityką — i dla świadectw i patentów, bez których człowiek stawał się w państwie parjasem. Ale co się działo w ich sercach i co w sercu polskiego dziecka, które musiało chodzić do takiej szkoły, ścinać zęby i milczeć, — a co więcej wydawać lekcje i powtarzać na pamięć za nauczycielem to wszystko, co było bluźnierstwem przeciw jego polskiej duszy? Jakie musiały się w niem zbierać pokłady pogardy i nienawiści? A przecie byli to jedynie Rosjanie, z którymi się to dziecko stykało, i z nich tylko mogło sądzić o państwie i narodzie.

Za owo zaś zamknięcie się w sobie, za ów milczący protest, wreszcie za tę nieufność i pogardę, która od czasu do czasu przebłyskiwała z jego oczu, zostało i samo znienawidzonem. — I nie mogło być inaczej, albowiem słowa Tacyta: »Proprium humani ingenii est odisse, quem laeseris« — są i pozostaną wieczną prawdą.

W ten sposób powstawały dwa przeciwne obozy: jeden stanowiła obca i wroga narodowi szkoła z całym stojącym za nią administracyjnym i policyjnym aparatem, drugi: dzieci, rodzice, ich poczucie niedoli i poczucie krzywdy, które odczuwał cały naród. Tragedja zaś stawała się tem bardziej rozdzierającą, że każdy (prócz tych chyba, którym przynosiły korzyść pensje) czuł, że ta haniebna szkoła mija się nawet z tym celem, który sobie założyła, że przeciwnie: szkodzi nawet i rosyjskiemu państwu że wykonuje naprawdę niezgłębioną przepaść między dwoma narodami — i że ucisk i męka i deprawacja charakterów istnieją, z niewypowiedzianą dla obu stron szkodą, tylko dla samych siebie.

I w takich warunkach upływały dziesiątki lat!

Ktoby mi chciał zarzucić, że maluję rzeczy zbyt czarno, ten albo nie zna tutejszych stosunków, tak jak ja znam, albo kłamie rozmyślnie. Mój »Pamiętnik nauczyciela poznańskiego« jest przeniesiony w stosunki poznańskie tylko dlatego, że inaczej nie byłaby go puściła warszawska cenzura. Doszło do tego, że nawet tak zwani ugodowcy wysyłali dzieci do szkół zagranicznych, a jeden z nich, zapytany dlaczego tak czyni, odrzekł, iż woli, aby jego synowie odsłużyli później, jako nie posiadający świadectw szkolnych, pięć lat w rosyjskiej armji, niż, żeby im całe dzieciństwo i młodość miały upłynąć wprost w męczarni w rosyjskiej szkole, która zresztą uczy tylko nienawiści do Rosji.

A wobec tego czemże jest obawa, aby polska szkoła nie wytworzyła wrogów wewnętrznych?

Lecz mógłby kto rzec, że szkoła rosyjska działała tak dlatego, że była złą, że lepsi ludzie pozostawali w Rosji, — gorsi przychodzili do nas, że łapownictwo nie było ścigane, — i że, gdyby było przeciwnie, gdyby profesorowie rosyjscy byli wzorowymi pedagogami, to rezultaty mogłyby być inne.

A więc pomijam, że powszechny system wychowania był w całem państwie zły, bo był policyjnym i politycznym, nie zaś pedagogicznym i odpowiadam co następuje:

Jeżeli wielu, a może już większość Rosjan żywi przekonanie, że naród z taką przeszłością, z taką odrębną cywilizacją i taką bogatą literaturą, jak polski, ma prawo upominać się o własną szkołę, to pozwólcie sobie powiedzieć, że społeczeństwo nasze żywić musi to przekonanie w stopniu stokroć wyższym. Tymczasem cóż się dzieje? Oto szkoły są rosyjskie! Więc choćby pedagogowie byli jak najlepsi, każde dziecko polskie wchodzi do tej szkoły z przekonaniem, że skoro ona jest rosyjską, a nie polską, to tem samem jego ojczystemu językowi, jego ojczyźnie, to jest temu, co mu jest najdroższe i najbliższe, dzieje się krzywda. I oto odrazu szkoła dzieli się na dwa obozy: »krzywdzicieli i pokrzywdzonych«, czy zaś w takiej szkole może kwitnąć nauka i wychowanie, czy raczej nie zabarwi się ona odrazu polityką i nienawiścią — niech wasz rozsądek sam odpowie na to pytanie.

Zresztą fakta są przed nami. W ostatnich czasach usiłowano oczyścić szkoły, usiłowano nawet poniekąd (zresztą wobec złej woli i oporu tutejszych pedagogów prawie bezskutecznie) polepszyć warunki wykładu polskiego języka — i jakież są rezultaty tych usiłowań?

Oto przy pierwszem powszechnem wstrząśnieniu państwowem zaszły te opłakane, brzemienne klęską wypadki, których jesteśmy świadkami obecnie. Inaczej mówiąc: nienawiść, jaką przez lata ucisku wywoływała przeciw sobie szkoła rosyjska, wybuchnęła z mocą tak wielką, że dotychczas wybuchu tego nie mogły pohamować żadne usiłowania.

I byłoby złudzeniem, lub frazesem godnym tylko ajentów policyjnych, nie zaś mężów stanu, twierdzenie, że objawy te są dziełem kilku lub kilkunastu agitatorów. Gdzie nie ma nagromadzonych prochów, tam rzucane iskry nie spowodują wybuchu. Rzecz stała się możliwą dlatego właśnie, że cały system wychowawczy jest zły, przewrotny, że stracił z oczu cel właściwy, a stał się tylko politycznem narzędziem bezmyślnego ucisku i ciężkiej niedoli nietylko uczącej się młodzieży, ale i całego kraju. Siał on wiatr, a zebrał burzę, która jako ślepa, na obie strony wyrządza niepowetowane straty.

Więc co pozostaje?

Reforma, ale reforma gruntowna, płynąca z rozumu i stanu i ze zrozumienia obustronnego pożytku, — płynąca z d o b r e j woli, nie połowiczna, nie lękliwej i podejrzliwej, ale pełnej, nie bojącej się wyrzec prawdy i iść za prawdą.

Szkoła musi wychować oświecone, zdrowe i moralne pokolenia, a takich celów w Polsce może dopiąć tylko szkoła polska. Jasnem jest przytem, że z większą będzie korzyścią, jeśli szkoły w Królestwie będą wychowywały prawych, szczerych i rozumnych obywateli z trochę mniej dokładnem «udareniem« — niż zbolałych i zatrutych jadem nienawiści — z doskonałem «udareniem«.

Kończę wreszcie tą uwagą, że jakkolwiek zabrałem głos w tej sprawie, jako pisarz polski, którego najserdeczniej obchodzi przyszłość kraju i młodych pokoleń, mogę sumiennie powiedzieć, że gdybym był pisarzem francuskim, angielskim, czy choćby niemieckim, a znał równie dobrze stosunki, to i wówczas ze stanowiska rozumu i etyki, nie wygłosiłbym innego zdania.

Henryk Sienkiewicz

Rozdźwięki.

Posiedzenie piątkowe Koła Polskiego. — Mowy ks. Pastora i dra Głąbińskiego. — Kolej północna i kanały. — Rząd chce przewlec odpowiedź. — Koło polskie domaga się rychłej odpowiedzi. — Rozdźwięk. — Bar. Gautsch wzdryga się na widok ruiny finansowej, zostawionej przez poprzednika. — Odroczenie zmiany rządu na parlamentarny. — Głos „Germanji“ berlińskiej. — Koalicja Niemców z Młodoczechami. — Protestantyzm i prawosławie. — Co powie na to Koło polskie?

Nasz korespondent wiedeński *(Mm.)* pisze:

Posiedzenie piątkowe Koła polskiego poświęcono sprawie kanałowej.

Rozprawy były daleko burzliwsze, niżeli odzwierciedlać może krótka notatka kronikarska. Rozpoczął dyskusję poseł ks. Pastor, który, nawiązując do artykułu w *Montagspresse*, wyraził obawy, że rząd nie myśli rozpocząć tego roku

budowy kanałów i regulacji rzek. Byłoby to klęską dla kraju i dla Koła, gdyby ustawa, sankcjonowana przez cesarza, nie weszła w życie. Kanały i regulacja rzek miały służyć jako równoważnik za wielki wydatek na koleje alpejskie, wydatek i tak obecnie znaczniejszy, niż kredyty uchwalone.

Prof. dr Głąbiński polemizował z ks. prałatem Pastorem, lecz jego wywody — w myśl intencji mówcy — służyły tylko do potwierdzenia wywodów tegoż i do ostrzeżenia rządu, że na punkcie upaństwowienia koleji północnej i budowy kanałów Koło polskie będzie walczyło do upadłego.

Dr Głąbiński nie może nawet przypuścić i tego nikomu nie wolno przypuszczać, by jakiekolwiek czynniki krajowe zapatrywały się nieżyczliwie na budowę kanałów galicyjskich. W tej sprawie istnieje nietylko ustawa państwowa, lecz także ustawa krajowa. Ta ostania obowiązuje wszystkie czynniki krajowe. Mają one obowiązek czuwania nad wykonaniem ustawy.

Mówca stwierdził, że nietylko kanał z Wiednia do Krakowa, lecz także całą sieć kanałów galicyjskich i połączoną z nią regulację rzek w całym ich biegu powinno się zabezpieczyć finansowo. Niema wręcz mowy o tem, by Koło mogło odstąpić od praw, nabytych ustawami. Stanowcze trwanie przy tych prawach, uzyskanych w drodze kompromisu z stronnictwami parlamentarnemi i rządem i będących najważniejszą zdobyczą Koła polskiego na polu ekonomicznem, — to stanowcze trwanie leży nietylko w interesie kraju, lecz także w żywotnym interesie powagi i przyszłości Koła polskiego.

Szereg mówców wyraził obawę, że rząd przewleka bezmyślnie sprawę kanałową i nie chce dać odpowiedzi, by doczekać Wielkiejnocy. Potem odroczy Izbę poselską na czas dłuższy i nie będzie potrzebował parlamentu.

Zdaje się, że baron Gautsch im lepiej się rozpatruje w interesach, z tem większym strachem widzi, jak groźnym jest stan finansów. Wzdryga się tedy na myśl, że teraz następstwa tego stanu mają się zwalić na jego barki. Wie, że Koło polskie jest potężnym czynnikiem parlamentarnym, wie, że na punkcie koleji Północnej i kanałów, Koło polskie ma zupełną słuszność formalną, tudzież rzeczową, — nie chciałby przeto z Kołem polskiem zadzierać. Zwleka zatem z odpowiedzią...

Są jeszcze inne pobudki, które nie przyczyniają się do pomnożenia harmonji między delegacją polską i naczelnikiem rządu. W chwili, gdy parlament zaczął pracować poważnie, Izba poselska sądziła, że baron Gautsch zmieni swój gabinet urzędniczy na parlamentarny. Tymcza sem prezes ministrów oświadczył niedawno przywódcom stronnictw, że do owego przekształcenia może dojść w najlepszym razie dopiero na jesieni.

Wiedeński korespondent dziennika katolickiego *Germania* w Berlinie ostrzega, że do jesieni powstanie w Izbie zgoła inna koalicja, niż przypuszcza baron Gautsch. Do jesieni zdołają się porozumieć żywioły niemieckie wolnomyślne i młodoczesi, którzy także hołdują hasłom wolnomyślnym. Lewica niemiecka i młodoczesi utworzą koalicję wolnomyślną, która pochwyci w ręce ster rządów i popchnie rozwój społeczny Austrji na tory antykatolickie.

Od siebie dodamy, że stanowisko Koła polskiego wśród takiej koalicji pseudo-liberalnej byłoby istotnie trudnem. Nie jest się jeszcze zwolennikiem zastoju, jeżeli się nie czuje zachwytu dla reform, przeprowadzonych z inicjatywy Niemców czeskich, tudzież alpejskich, zwolenników hasła »Precz z Rzymem!«

Sprawa polska w Niemczech.

Na posiedzeniu środowem parlamentu niemieckiego poseł polski hrabia Mielżyński uzasadnił rezolucję, którą wnieśli posłowie polscy. W owej rezolucji wzywa rząd Rzeszy, by przedłożył projekt prawa, regulującego pobyt cudzoziemców w granicach Rzeszy Niemieckiej. Polaków wydala się ustawicznie bez powodu jako »niewygodnych« cudzoziemców, choć w niczem nie narazili się prawom obowiązującym. I tak pewnego woźnicę, który mieszkał w Niemczech lat 18 i zawsze otrzymywał wyborne świadectwa służbowe, nie troszcząc się nigdy o politykę, po prostu wydalono. Mówca przytoczył dalej szereg innych wypadków, w których nastąpiło wydalenie z Niemiec bez najmniejszego powodu.

»Ustawa kolonizacyjna pruska — jak mówca udowadnia — sprzeciwia się wprost konstytucji Rzeszy Niemieckiej. Rząd usprawiedliwia swoje postępowanie jedynie i wyłącznie rzekomem niebezpieczeństwem, grożącem ogółowi. Pytam przecie wysoką Izbę, czy istotnie ogólne interesy doznają uszczerbku, jeżeli ktoś, będący Polakiem, nabędzie kawałek ziemi w Niemczech.«

Po hr. Mielżyńskim zabrał głos poseł Bernard Chrzanowski.

Ten mówca nie dyplomatyzuje. To też jego wywody denerwują zazwyczaj ministrów pruskich i niemieckich.

I poseł Chrzanowski przytoczył szereg długi niesprawiedliwych wydalań z Prus Polaków, zwłaszcza poddanych rosyjskich. Zdarzają się wypadki, że wydalania są stosowane nawet do takich osób, które dawno straciły prawo do poddaństwa rosyjskiego. Władze rosyjskie potępiają barbarzyństwo pruskich organów policyjnych, które odstawiają wydalonych do granicy. Niekiedy dochodzi do tego, że skutkiem wydalenia matka bywa odrywaną od córki. Z aktu, wystawionego przez pruską władzę administracyjną wynika, że pewnego podróżnego, zaopatrzonego w legalny paszport i nie mieszającego się do polityki, wydalono tylko dlatego, że jest Polakiem. Chyba to niebywały szczyt w państwie dwudziestego wieku, pragnącem uchodzić za ucywilizowane.

A dalej mówił poseł Chrzanowski w sposób następujący:

— Państwo, sprzymierzone z Niemcami, Austrja musi tolerować, że jej obywateli wyrzucają stąd bez najmniejszego powodu. Na wzór pruski, namiestnik w Pradze Czeskiej musiałby wydalić wszystkich studentów, przybyłych z Rzeszy niemieckiej, ponieważ przyjeżdżają oni do Pragi nie celem uczenia się, lecz celem wzmacniania żywiołu niemieckiego. Dowodem owego celu jest odezwa związku wszechniemieckiego. Natomiast nie pozwolono na odbycie w Poznaniu kongresu polskich profesorów uniwersytetu w sprawie suchot. Historyk ze Lwowa, profesor dr Aszkenazy chciał w Poznaniu mieć odczyty, lecz administracja hotelowa ostrzegła go, by tego nie czynił, gdyż go władze pruskie wydalą. Jest to walka wręcz dziecinna władz policyjnych, wymierzona przeciwko pracy cywilizacyjnej całego narodu. Nikt nie zdaje sobie sprawy z naszych uczuć. Zachowawcy i rząd powinni sobie wspomnieć czasy, kiedy to w Berlinie rządził jenerał francuski i kazał odstawić do granicy królowę Luizę. Niech sobie przypomną te czasy, a wówczas lepiej zrozumieją uczucia Polaków. Ale teraz ci panowie rozkoszują się poczuciem przemocy, uważają się za panów nieograniczonych. Prusy wcale nie są wzorem dla świata.

Odpowiedzi obu ministrów prusko-niemieckich, sekretarza stanu spraw zagranicznych barona Richthofena i sekretarza stanu spraw wewnętrznych, wicekanclerza hrabiego Posadowskyego, a następnie w czwartek kanclerza Bülowa były typowo... pruskiemi. Obłuda, wypieranie się zamiarów ucisku i równoczesne obstawanie przy dalszej polityce antypolskiej — oto wybitne znamiona obu przemówień. Hr. Posadowsky skarżył się na prasę polską, że zachowuje postawę nieprzyjazną względem rządu pruskiego. Rozczulająca skarga! A toć za co dzienniki polskie mają chwalić rząd pruski? Czy za próby wynarodowienia, czy za komisję kolonizacyjną, czy za bojkot ekonomiczny, czy mowę w Malborgu?

A. K. GREEN.

STRASZNA GOSPODA.

Przekład z angielskiego.

19 (Ciąg dalszy).

Jakem ja mógł w przystępie gorączkowego szału wyobrazić sobie, że w tej bezdusznej istocie, w tym umyśle szyderczym, miłość zagości może?

— Zdaje się, że odgadła moje myśli, bo odsunęła firanki i stanęła wyprostowana obok mnie.

— Sądzisz, iż chciałam igrać z tobą? — spytała. — Masz może słuszność; kobiety takie, jak ja, chcą także mieć swoją przyjemność; ale...

— Jaki szczególny rozmarzony dźwięk miał jej głos... zamknąłem oczy. Nie mogłem znieść jej widoku.

— Słuchałaś słów jego—rzekłem po chwili—szeptał z tobą o miłości; on narzeczony innej, a ty...

— A ja? — powtórzyła z nieopisanym wyrazem, na którego dźwięk fala krwi uderzyła mi do głowy.

— A ty — powtórzyłem bez wahania — narzeczona uczciwego człowieka, który do grobu dochowa ci wierność, którego zabijesz, jeżeli go będziesz zdradzała.

Westchnęła. Rozrzewnienie ustąpiło miejsca chęci szyderstwa; — mimowoli wyciągnęła do mnie rękę.

Byłem oszołomiony — tyle uprzejmości nie okazała mi jeszcze nigdy. Pochwyciłem jej dłoń i uścisnąłem ją z namiętną tkliwością.

— Czyż nie wiesz — zawołałem — że jesteś mojem życiem, że, by cię posiąść uczynię i oddam wszystko, wszystko zniosę... prócz hańby! Los mój spoczywa w twojem ręku, Maro... czy nie chcesz zostać moją?

Milczała; cofnęła mi dłoń, splotła obie i opuściwszy ręce, stała nieruchoma, zatopiona w myślach, których zgłębiać nie mogłem.

— Jesteś piękna — ciągnąłem dalej — za piękna dla mnie... ale ja cię kocham. Jesteś też dumna i byłabyś nawet dla najwspanialszego pałacu w Europie ozdobą; ale zamki są dalekie, a dom mój jest bliski, stoi otwarty i gotowy na twoje przyjęcie. Jesteś też rozpieszczona, ręce twoje nie nauczyły się pracować; ale kliwa miłość sprawia, że robota staje się słodka, a pod moim dachem będziesz taka czczona, pielęgnowana i kochana, że przekonasz się jak sowicie rozkosze domowego ogniska równoważą jego trudy i że miłość w ciasnem kole takie odnosi tryumfy, z któremi zaszczyty i rozrywki szerokiego świata porównać się nie dadzą.

Usta jej wydęły się pogardliwie, podniosła rękę, obejrzała swoje różowe palce, a później spojrzała na mnie:

— Ja nie będę nigdy pracowała — rzekła.

Serce ścisnęło mi się boleśnie, ale wyrzec się jej nie mogłem. Jakkolwiek oczywistem szaleństwem było składać szczęście życia mojego w ręce takiej kobiety, niemniej nie miałem siły pożegnać nadziei, której spełnienie mogło mi tylko cierpień przysporzyć.

— Tyś pracować nie powinna! — zawołałem i takie było moje szczere postanowienie. Choćbym życiem własnem miał przypłacić, jej życie musiało być różami usłane.

— A więc ty mnie chcesz? — szepnęła.

Drżałem, miotany nadzieją i obawą.

— Na ziemi i w niebie ciebie tylko! Jesteś mojem niebem na ziemi.

— Pobierzemy się jeszcze przed weselem Honory — szepnęła zcicha.

Zanim wszakże ochłonąłem ze zdumienia nad temi niespodziewanemi słowami i zdołałem objąć szczęście, które się przedemną otwierało, Marah znikła i tylko słodka woń, unosząca się w pokoju mówiła mi, że to wszystko nie było snem i że ja nie jestem najzuchwalszym ze wszystkich śmiertelników.

Tak zatem nieszczęsna godzina zakończyła się niewypowiedzianą radością. Z mroku rozpaczy wyłoniła się nadzieja, która przez długie dni unosiła duszę moją na skrzydłach, tak, że zdawało mi się, iż wcale nie dotykam ziemi. Stopniowo wszakże szczęście moje zaczęło blednąć wobec trwogi, która mi wszędzie towarzyszyła.

Pracując z szalonym pośpiechem, nad przyozdabianiem domu dla swojej wybranej, zapytywałem siebie coraz częściej, czy ona z Edwinem Urquhartem igrała tylko lekkomyślnie, czy też w śmiechu szyderczym, jakim rozbrajała moje oskarżenia, nie było pragnienia, owej zakazanej miłości, której utrata ją bolała?

Jakże jej oczy promieniały, gdy, za mojem wejściem, odwróciła od niego spojrzenie! Jeśli to była tylko igraszka, w takim razie słodsza była niż poważna rzeczywistość, niż miłość sama. Wobec mnie nigdy taką nie była, dla mnie nie trwoniła swoich czarów. Wprawdzie i do niego nie uśmiechała się już w mojej obecności, ale czułem jednakże, iż uroda jej była ponętniejsza, głos słodszy i tkliwszy, gdy on był z nami w pokoju, niż gdy przypadkiem lub też umyślnie znalazłem się z nią sam na sam.

Chcąc położyć koniec dręczącym mnie wątpliwościom, postanowiłem nadal nietyle strzedz *jej*, ile obserwować *jego*. Gdy wszakże w jego obejściu nie znalazłem nic podejrzanego, zwróciłem całą swoją uwagę na pannę Honorę Dudleigh.

ROZDZIAŁ IX.

Boże wielki, dlaczego nie uczyniłem tego wcześniej? Zmienione rysy twarzy, wychudła postać były mi wymownym dowodem, że obawy moje nie są zupełnie bezzasadne, że ona je podziela. Wstrząśnięty do głębi, nie wiedziałem, czy gorzkie łzy, jakie mi nabiegły do oczu, wycisnął jej smutek, czy też bezsilna złość nad własną dolą.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Ks. arcyb. Bilczewski do młodzieży.

III. W końcu swego pięknego listu omawia ks. Bilczewski ideały katolickiego studenta.

»Sformułowali je uczniowie uniwersytetu wileńskiego, obierając za hasło: naukę, cnotę, ojczyznę. Otóż ideały filaretów niech będą także waszymi ideałami! Oparte o dogmata katolickie, niech jak iskry z nieba oświecają drogę waszej młodości! Źródłami żywemi niechaj będą szczytnych myśli i szlachetnych czynów na całe życie!

A więc najpierw nauka!

Uczyć się macie nie dla próżnej chwały ludzkiej, ani tylko dla chleba, bo taka nauka byłaby brzydką spekulacją.

Uczcie się wszystkiego, co dobre, ale w pierwszym rzędzie starajcie się o nabycie gruntownej wiedzy religijnej, bo człowiek kocha i ceni tylko to, co poznał jako prawdziwie wielkie, święte i wzniosłe. Nie wystarcza tedy wyuczenie się na pamięć kilku formułek katechizmu czy dogmatyki i etyki. Nic bardziej religji nie szkodzi jak powierzchowna jej znajomość. Prawdy naszej wiary świętej muszą jasnemi pojęciami i niezłomnemi zasadami wsiąknąć aż w krew i soki duszy.

Ale choćbyście i najpilniej się uczyli, to ta szczypta wiedzy religijnej, której nabędziecie w szkole, nie może wam starczyć na całe życie. Dlatego uczyńcie szczere postanowienie, iż uzupełnicie ją później uczęszczaniem na kazania, czytaniem dzieł apologetycznych, aby zyskać głębsze uzasadnienie podstaw religji i zharmonizować jej prawdy z wyżynami waszego wykształcenia świeckiego.

Nad wszystkie zaś dzieła teologiczne zalecam wam, moje dzieci, na późniejsze życie rozczytywanie się w Piśmie świętem Now. Zakonu, w Księgach Wyznań św. Augustyna i w Tomasza a Kempis »Naśladowaniu Jezusa Chrystusa«. »W tych księgach znajduję największą mądrość« powiedział do mnie niedawno jeden z świeckich profesorów uniwersyteckich, »w nich mieści się najgłębsze doświadczenie życia, w nich prawdziwa pociecha, uspokojenie w nieszczęściu. Kiedy umierającemu Ampèrowi przyjaciel chciał przeczytać ustęp z Tomasza à Kempis, wielki uczony odpowiedział: »umiem całą książkę na pamięć, bo ani jeden dzień w mojem życiu nie minął, żebym choć jednego jej rozdziału nie był odczytał«.

Ile razy w duszy waszej powstaną wątpliwości przeciw wierze i zdawać się wam będzie, że istnieje sprzeczność między jakąś tezą religijną a danemi nauki, której sami rozwikłać nie jesteście w stanie, to nie zapomnijcie nigdy o tej elementarnej zasadzie, że jak w zawiłej kwestji prawniczej nikt nie idzie po radę do poety, lecz do znakomitego prawnika, tak też w trudnościach teologicznych nieroztropną byłoby rzeczą szukać ich rozświecenia choćby u najgłośniejszego przyrodnika, jeno trzeba szukać u wykształconego kapłana, u światłego spowiednika.

Znam ludzi, którzy, gdy pokusy przeciw wierze na nich uderzały, spieszyli czem rychlej do trybunału pokuty, i z chwilą, gdy brzemię grzechów zrzucili, odzyskiwali prostą i płomienną wiarę lat chłopięcych.

Religja katolicka nietylko bowiem jest teorją, ale także, a nawet przedewszystkiem, praktyką. Bez praktyki wiara ulotnić się musi prędzej czy później. Główne praktyki religijne to modlitwa, przystępowanie do sakramentów świętych, msza święta.

Modlitwa — to nie czas stracony, ale najlepiej użyty, bo w niej człowiek składa daninę Bogu, a równocześnie odbiera od Boga siłę, która uzupełnia słabość i niedostateczność naszą do wykonywania obowiązków.

Spowiedź teraz i przez całe życie uważajcie nie za ciężar, ale za łaskę, a dnia i godziny spowiedzi wyglądajcie, jak szczęścia. Już poganie zrozumieli, że warunkiem postępku moralnego jest poznanie siebie, najściślejsze przedmiotowe ocenienie swej wartości osobistej. Spowiedź to właśnie najściślejsza kontrola siebie, razem i wielka lecznica, w której terapja jest najskuteczniejsza, bo sięga ona aż do sumienia i wstrzymuje złe u jego źródła, t. j. w myśli i w woli.

Mszy świętej nie opuszczajcie nigdy w niedziele i święta, ani się na nią nie spóźniajcie i tego znowu nie czyńcie dla oka ludzkiego, ani żeby spełnić tylko formalność, bo są i tacy, co nie wierzą, ale »dla przykładu« chodzą do kościoła. Wy, Ukochani moi, i teraz i w późniejszem życiu z tem przekonaniem spieszcie będziecie pełni radości na mszę świętą, że Bóg tego od was chce i że to niezmierny zaszczyt, iż możecie uczestniczyć w najświętszej ofierze.«

WOJNA.

Odwrót.

O ile można wnioskować ze skąpych wiadomości napływających z placu boju, Rosjanie cofają się dwiema drogami: wzdłuż kolei, gościńcem mandaryńskim prosto ku północy — i drogą wschodnią z Fuszunu, pomiędzy górami do Kirinu. W obu kierunkach dojść muszą do brzegów Sungari, gdzie zapewne spróbują jeszcze raz wstrzymać pochód Japończyków. Sungari jest rzeką szeroką, spławną, o brzegach wysokich i płaskich; na wiosnę wypełnia koryto i wtedy trudno bardzo rzucić przez nią mosty pontonowe. Ale doświadczenia ostatnich wojen wykazały niezbicie, że najszersza nawet rzeka nie stanowi poważnej przeszkody dla armji dobrze przygotowanej. Do Sungari jednak jeszcze daleko; jakie 250 mil. Przedtem znajdą Rosjanie niejedną pozycję na której będą mogli stawić opór Japończykom. Zaraz za Tielinem, w okolicach Kajwusium, znajduje się silna pozycja strategiczna; ale Liniewicz nie skorzystał z niej, czy też skorzystać nie mógł.

Według ostatnich wiadomości, posunęli się Rosjanie znacznie dalej na północ, chcąc widocznie uniknąć starcia. Trzeba pamiętać, że w odległości 50 mil od Tielinu, na stacji Szantulin, znajdują się główne warsztaty koleji mandżurskiej, obejmujące olbrzymi materjał techniczny. Rosjanie muszą śpiesznie dojść, aby ten materjał zniszczyć, względnie uprzątnąć. Wogóle wszędzie wzdłuż linji kolejowej trzeba będzie wysadzać mosty i palić budynki stacyjne, aby Japończykom utrudnić pościg.

Główne siły rosyjskie ciągnące gościńcem mandaryńskim dążą prosto do Charbinu i obsadzą zapewne most kolejowy na Sungari. Oddział wschodni chce się przedostać do Kirinu, miasta położonego również nad Sungari, skąd prowadzi droga do Ninguty, stacji odnogi władywostockiej. Stamtąd mogą Rosjanie albo połączyć się z głównym korpusem w Charbinie, albo schronić się do Władywostoku.

Z bitwy pod Szandepu.

P. Roszkowski nadesłał z Charbina do Warszawy list datowany z 16 go lutego, w którym podaje kilka szczegółów z czterodniowej bitwy pod Szandepu. List ten przytaczamy poniżej:

Dnia dziesiątego stycznia (st. st.), o g. 11-ej w nocy korpus nasz europejskich strzelców, biwakujący pod Mukdenem, otrzymał rozkaz natychmiastowego wymarszu na sam kraniec prawego skrzydła armji, dokąd już poprzednio wyruszyły dwie dywizje wschodnio syberyjskich strzelców wraz z ósmym i dziesiątym korpusami.

W przeciągu trzech dni mieliśmy stanąć o sto wiorst na południowy zachód od Mukdenu, przeznaczeni początkowo do rezerwy. Przy silnym wietrze i gwałtownie opadającej temperaturze (do 22° R.) opuściliśmy biwaki, a 13 go

Kronika literacko-artystyczna.

* »Salon Ars« wystawił w dniach ostatnich: prześliczny, pełen siły i wyrazu, olejno malowany krajobraz »Południe« prof. Leona Wyczółkowskiego; tegoż rysunek szkicowy; prof. Konstanty Laszczki świetnie odtworzonego »Capa«, rzeźbę majolikową; ładny obrazek rodzajowy Apolinarego Kędzierskiego; pejzaż Kazimierza Alchimowicza, którego utwory od dość dawna nie ukazywały się na naszych wystawach; serję krajobrazów pastelowych i olejnych Ludwika Machalskiego, z wrażliwością artystyczną odwzorowujących okolice krakowskie; tudzież impresyjny pejsaż pastelowy Jana Januszewskiego.

W przeciągu kilku miesięcy istnienia zmienił się zupełnie wygląd ścian tego sympatycznego przedsiębiorstwa, które choć założone z celem handlowym, dba o wysoki poziom wystawy i doborem dzieł przewyższa podobne instytucje zagraniczne. Na miejsce wykupionych obrazów przybyły nowe, opatrzone nie byle jakiemi nazwiskami. Pomiędzy nimi znajduje się rysunek Matejki, jeden z rzadkich, rysowany z modela, Juljusza Kossaka »Atak kosynierów« i nader piękny szkic Kotsisa. Z współczesnych wystawia dyr. Fałat przepyszny szkic akwarelowy zabitego jelenia, uczeń Brandta p. J. Karczewski efektowną szarżę kawalerji, St. Czajkowski z rozmachem malowane pejzaże, zaś prof. Laszczka doskonałe sowy majolikowe.

»Ewa«, dramat w 4 aktach. Napisała Zofja Wójcicka, Lwów. Nakład księgarni H. Altenberga, 1905.

(z. s.) Jest to z talentem i siłą nakreślony dramat, rozgrywający się w paru duszach, pojętych i pomyślanych oryginalnie, a nadto wcale artystycznie ustawionych na tle stosunków zwyczajnych i pospolitych. Z jakiego powodu żaden z polskich teatrów go dotąd nie wystawił? Prawdopodobnie dlatego jedynie, że jak większa część naszych utworów nowoczesnych, grzeszy gadatliwością. Autorka, pragnąc wiele ustami swoich bohaterów wypowiedzieć i każdy moment psychiczny szczegółowo słowami wyjaśnić, przeciąża akcję nadmiarem frazesu. Bądź co bądź utwór posiada niezaprzeczone zalety; jest literacki i interesujący, a przez inteligentnego reżysera określony, mógłby cieszyć się na scenie powodzeniem.

* **Artur Gruszecki.** «Słomiany ogień«. Powieść współczesna. Warszawa. Nakład Gebethnera i Wolffa, 1905.

(z. s.) Artur Gruszecki jest przedewszystkiem powieściopisarzem popularnym. Czytają go mężczyźni, należący do wszystkich sfer towarzyskich, czytają panie i panienki, jest bowiem zawsze aktualnym, chwyta w lot niemal każdy charakterystyczny moment bieżącej chwili, oprawia w interesującą fabułę, podlewa sosem piołunowej lub cukrowej tendencji i puszcza w świat, pewny, że książka cieszyć się będzie niezawodnym sukcesem. Pracuje pośpiesznie, żwawo, z wielką wprawą i rutyną, więc zaledwie jeden romans obiegnie szerokie koła czytelników i czytelniczek, lubujących się w beletrystyce, już drugi go goni, zdobywając to samo, co poprzednie powodzenie. Pośpiech nie pozwala mu pogłębić należycie dusz, w ruch kompozycyjno-powieściowy wplecionych, zewnętrzne jednak cechy ich akcji namalowane są zwykle w jego obrazach i obrazkach wiernie i wyraziście. Wszystkie powyższe przymioty i mankamenty łatwo dostrzedz w «Słomianym ogniu«, najnowszej powieści poczytnego autora. Wywoła ona żywe zainteresowanie, zwłaszcza w Krakowie, omawia bowiem i uplastycznia nasz miejscowy obóz feministyczny, przedstawiając go w dowcipnie-satyrycznem oświetleniu. Nie myślimy streszczać wątku utworu, żywotność bowiem jego i barwność uwydatniają się głównie w mnóstwie świeżych, szczęśliwie obserwowanych i szczęśliwie odwzorowanych szczegółów, połączonych jednak bardzo zgrabnie w zajmującą całość.

* **Mascagniego „Amica"**, nowa dwuaktowa opera, wystawiona poraz pierwszy w teatrze w Monte Carlo, zdobyła zaczny sukces teatralny, ściśle biorąc, pierwszy od czasów *Cavallerii*. Treścią libretta, napisanego przez paryskiego wydawcę Choudensa, są dzieje miłości dwóch braci Rinalda i Giorgia do młodej wieśniaczki Amiki. Chorowitego kalekę Giorgia narzuca Amice wuj, ona jednak oddaje się Rinaldowi i ucieka z nim w góry. Giorgio wlecze się za nimi, a wtedy Rinaldo widząc, że chory brat umrze z beznadziejnej miłości, opuszcza Amikę. Zrozpaczona dziewczyna rzuca się ze skały w przepaść.

Do tej dość prymitywnie pomyślanej i wykonanej akcji, napisał Mascagni muzykę, która swą brutalną a powierzchowną namiętnością może na razie działać na szerokie masy teatralnych słuchaczy. Hałaśliwość orkiestracji niema głębszego znaczenia, gdyż nie charakteryzuje ani osób ani sytuacji. Ładny i efektowny motyw miłosny — wedle złośliwej uwagi jednego z niemieckich krytyków: kombinacja wagnerowskiego motywu Walhalli i hymnu z »Proroka« — przewija się kilkakrotnie, stanowiąc jedyny muzyczno-dramatyczny łącznik. Najlepiej udały się chóry, zwłaszcza w pierwszym akcie niepozbawione charakteru rytmicznego i melodyjnej świeżości. Dla śpiewaków przedstawia „Amika" niełatwe zadanie, gdyż z zwyczajną u Mascagniego bezwzględnością obraca się wokalnie przeważnie w pozycjach najwyższych.

* **Amalja Skram**, wybitna powieściopisarka norweska, zmarła w ubiegłym tygodniu w Kopenhadze. Nazywano ją »norweskim Zolą«, z powodu jej zimnego, nielitosnego sposobu analizy psychologicznej, nie cofającej się przed rozświetlaniem najtajniejszych okropności ludzkich. Energja i zwięzłość stylu, bezwzględność okrutnej obserwacji nie mają w sobie nic kobiecego. Zajmował ją przeważnie problem małżeński, stosunek i odpowiedzialność rodziców wobec dzieci, występowała energicznie za większą swobodą kobiety w małżeństwie i przeciw pogardzie, jaką świat darzy kobietę, zmuszoną do zerwania więzów małżeńskich. Ideowo zbliża się niekiedy do Ibsena, ale nie posiada jego głębi i jowiszowego spokoju, przeciwnie, zacięta, pessymistyczna dążność socjalno-reformatorska w ostatnich szczególnie dziełach wpłynęła nieraz ujemnie na stronę artystyczną.

wieczorem po całym szeregu rozmaitych przygód, po dwóch bezsennych nocach, spędzonych na świeżem powietrzu bez ogniska i kuchni, stanęliśmy u celu naszej wyprawy. Jeszcze wilją słychać było huk salw armatnich, zwiększający się w miarę naszego posuwania; to pierwszy korpus syberyjski atakował pozycje nieprzyjacielskie. Walka toczyła się o wieś bezimienną, dwie obok leżące wioski były już zdobyte.

W chwili, gdyśmy stanęli na odpoczynek, przyszedł rozkaz przygotowania się do bitwy i piąta nasza brygada (dywizja) zaraz w nocy poszła w ogień; dwie pozostałe (I i II) dopiero o świcie, tj. 14, ruszyły naprzód; rozpoczął się piekielny ogień. Był to już czwarty dzień głównego ataku na silnie ufortyfikowaną wieś Szandepu; dni poprzednich artylerja japońska słabo odpowiadała, dopiero gdy podeszły rezerwy, zaczęły się sypać szrapnele, kartacze i te ogłuszające potworne granaty nadziane szymozą, a wśród nich niby roje pszczół brzęczały malutkie kulki karabinowe.

Te japońskie »szymozy« to wcale niemiły wynalazek; nie dosyć na tem, że sprawiają piekielny hałas (znawcy twierdzą, iż stosunek siły huku pomiędzy »szymozą« a kulą armatnią zwykłą, taki, jak pomiędzy armatą a karabinem), tak silnie zgęszcza powietrze dokoła siebie, że w promieniu jednego metra jest ono niemal płynnem, wali i miażdży wszystko w swym biegu — natomiast ma tę zaletę, że nie zawsze pęka przy upadku, ryjąc głęboko ziemię, wzbija jedynie tumany kurzu dokoła.

Dzięki takiej »szymozie«, znalazłem się na brygadnym punkcie opatrunkowym, brudnej fanzie, zapełnionej po brzegi rannymi tak, że z braku miejsca ludzie leżeli od rana na dwudziesto stopniowym mrozie, tarzając się we własnej krzepnącej krwi. Lżej rannych i chorych tej samej nocy wyprawiono na trzęsących dwukołówkach kilkanaście wiorst dalej — przy tej okazji kilku odmroziło sobie nogi, jeden wyzionął ducha, po za tem szczęśliwie dotarliśmy nad ranem znowu do małej fanzy — posterunku Czerwonego Krzyża, którego zadaniem jest: podkarmić, ogrzać i wyprawić dalej. Znowu 20 wiorst w tych samych warunkach do ruchomego szpitala polowego, gdzie już lekarze segregują chorych, robią opatrunki, a nawet i operacje, ciężko ranieni zostają w tej fanzie na kilka dni, a resztę po 24 ech godzinach ekspedjują do koleji, tworząc z kilku naraz szpitali olbrzymi transport. Tu już lokomocja odbywa się nie na dwukołówkach, lecz stokroć gorszych jeszcze chińskich arbach — tak, że wielu nie bacząc na ból i rany, woli podróżować pieszo.

Widocznie z braku czasu i miejsca, pociągi sanitarne uformowano z towarówek, wstawiając w nie dymiące piecyki i nary.

Z powodu braku komunikacji pomiędzy wagonami, ani lekarze, ani siostry nie są wstanie pełnić należycie swych obowiązków, a wysiłki zdobycia wysokich obmarzłych bram wagonu, często kończą się potężnymi sińcami, odrapaniem twarzy i rąk heroicznych sióstr — (lekarze mniej ryzykują rzadko opuszczając swe miejsca) bezpośrodnio cierpią na tem chorzy, opatrunki przesiąkają krwią, plastry odpadają, a i nie rzadko zamrze który, nim dojedzie do miejsca kuracji. Na trzeci dzień kolejowej podróży stajemy w Gundżulinie — dużej stacji środkowej pomiędzy Mukdenem i Charbinem, dokoła której zgrupowały się rozmaite szpitale. Po 24-ch godzinach odpoczynku w świetnie urządzonym szpitalu ewangelickim, dokąd szczęśliwy los mnie rzucił, po doskonałej wiedeńskiej kawie i obiedzie, znalazłem się znowu w sanitarnym pociągu, idącym do Charbina. To już były prawdziwe wagony dla chorych, duże, czyste i wygodne.

Wreszcie po całym tygodniu podróżowania znalazłem się w Charbinie i trafiłem do warszawsko-łódzkiego oddziału.

Drobne wiadomości z wojny.

O odwołaniu Kuropatkina nadchodzą do Paryża następujące szczegóły:

Na ostatniej radzie wojennej w Carskiem Siole car zagaił posiedzenie, przemawiając za Kuropatkinem. «Teraz dopiero widzę — mówił on — jak wielkie zasługi położył Kuropatkin w dotychczasowych walkach. On zgłasza swoją dymisję, ale nie zapominajcie przy jego nieszczęściach o jego wielkiem męstwie. Polecam rozpocząć obrady nad pozostawieniem Kuropatkina przy dowództwie«. Wśród jenerałów zapanowało poruszenie. Wtedy zabrał głos Dragomirow, przeciwnik Kuropatkina, i zaczął krytykować jego ostatnie operacje, wreszcie oświadczył się za jego odwołaniem. Większość jenerałów przyłączyła się do tego zdania i w głosowaniu uchwalono jego odwołanie wszystkimi głosami przeciw trzem.

Po posiedzeniu car wysłał do Kuropatkina następującą depeszę: »Proszę oczekiwać dalszych rozkazów w Irkucku«.

Kuropatkin odbył ostatni przegląd wojska, stojąc na mostku pociągu, który go miał odwieść do Rosji. Do defilujących oddziałów przemawiał słowami pociechy i zachęty do wytrwania. Do swego otoczenia rzekł: »Rozdałem cały swój zapas krzyżów św. Jerzego pomiędzy najdzielniejszych wśród dzielnych. To był mój ostatni czyn jako szefa armji«.

Kiedy ostatni oddział przedefilował, Kuropatkin odpiął szablę i oddał ją służbowemu oficerowi ze słowami, których jednakże ów oficer nie chciał korespondentowi powtórzyć.

Sprawa rozszerzenia granic Krakowa

przez

dra Klemensa Bąkowskiego.

XVIII.

Skoro konieczność połączenia Krakowa z gminami sąsiedniemi nie ulega wątpliwości — zachodzi pytanie, jak daleko rozszerzenie ma nastąpić? Że przedewszystkiem muszą być wcielone te części gmin, które już są faktycznie połączone z Krakowem i leżą w rejonie akcyzowym, to nie ulega chyba dyskusji, jednak wcielenie tych kawałków przyniosłoby Krakowowi tylko ciężar utrzymania kanału, brukowania, oświetlenia, któregoto ciężaru nie pokryłyby dodatki gminne z tych miejsc, miasto zaś nie odniosłoby żadnej korzyści, prócz uporządkowania dla dogodności mieszkańców, bo nie zyskałoby terenu do rozwoju. Potrzeba wcielenia dalej tych części gmin, w których są zakłady miejskie lub ważne dla dochodów miejskich, jak obszarów, w których się znajdują cmentarz, zakład kontumacyjny, koszary krowoderskie, kliniki grzegórzeckie — także uznaną będzie przez wszystkich. Jednak i wcielenie tych części nie odpowie wszystkim potrzebom, bo da miejsce rozwoju tylko w ograniczonej mierze i w ograniczonym kierunku, pozostawi kliny obce między tymi kawałkami, utrudniające uporządkowanie wcielonych części, wreszcie nie zmieni tych niedogodności, które poprzednio wykazano, tj. konkurencji reszty gmin z Krakowem na jego niekorzyść i niebezpieczeństw sanitarnych, porządkowych itd. Jeżeli cel ma być osiągniętym, choćby w dalszej przyszłości, aby stworzyć wielki zasobny organizm gminny, to koło przyłączeń należy rozszerzyć znacznie i to we wszystkich kierunkach, wciągnąć gminy zdolne do dalszego rozwoju. Wisła nie może być uważaną za jakąś granicę, przeszkodę, wody od wieków były łącznikami nie tylko gmin, ale i narodów, przystęp do nich, wspólna praca nad ich uregulowaniem i spożytkowaniem zbliża oba brzegi do siebie. Mosty na Dębnikach i Podgórski, oraz nowo postanowiony na przedłużeniu ulicy Starowiślnej złączą bliżej oba brzegi i zapewnią rozwój życia nad obu brzegami, które jednolitej administracji podlegać muszą. Jeżeli się wreszcie zważy, że port kanału spławnego musi być na brzegu przeciwnym Krakowa, że więc rozwój Krakowa ku niemu skierować się musi, to konieczność przyłączenia gmin prawego brzegu Wisły nie może ulegać wątpliwości. Granice przyłączenia tu być muszą oznaczone sytuacją portu i okolicy najbliższej — nie można więc brać kawałka przy porcie, a zostawić na boku sąsiednie gminy, aby one znowu robiły konkurencję osadzie nadportowej i w bezpośredniem sąsiedztwie wyrastały znowu na drobne jednostki niezdolne do należytego spełnienia zadań.

W końcu są inwestycje, które powinny zostać centralnemi dla całej okolicy. Tworzenie nowych elektrowni, rzeźni, wodociągów, gazowni itd. w gminach okolicznych, byłoby szkodliwem dla samych tych gmin, bo wymagałyby wkładów nowych, podczas gdy mogą korzystać bez nich z centralnych zakładów krakowskich, wymagałyby osobnej administracji, a więc na jednę rzecz płaconoby dwukrotnie. Ten wzgląd, że Kraków jest środowiskiem tych gmin okolicznych, najzamożniejszem i najwięcej w zakłady ogólnego znaczenia uposażonem decyduje o konieczności złączenia z nim okalającego obszaru. (Dok. nast.)

ZE ŚWIATA.

Wyrok o zamach kartaczowy. W sobotę w petersburskim sądzie wojennym okręgowym po trzydniowych rozprawach zakończono sprawę o wystrzał kartaczem w czasie salwy na uroczystości Jordanu dnia 19 stycznia.

Na mocy rezolucji sądu skazani zostali za zaniedbanie władzy kapitan Dawydow, sztabskapitan Karcew i podporucznik Rot II., po pozbawieniu niektórych praw na wydalenie ze służby wojskowej bez pozbawienia rangi i na zamknięcie w fortecy: Dawydow na półtora roku, Karcew na rok i 5 miesięcy, Rot II. na rok i 4 miesiące, podporucznik Rot I. na zamknięcie na odwachu przez trzy miesiące z ograniczeniem niektórych praw i przywilejów na służbie, fajerwerker Gondarew i kanonier Analkow na oddanie do bataljonu dyscyplinarnego na dwa lata każdy z pozbawieniem niektórych praw i przywilejów.

Podpułkownik Połowcew i fajerwerker Patrikiejew zostali przez sąd uniewinnieni.

* * *

Nowe zastosowanie telegrafu bez drutu. Znany podróżnik podbiegunowy, porucznik marynarki amerykańskiej, Robert Peary, rozpocznie dnia 15 lipca r. b. nową podróż do bieguna północnego, aby zaś w Ameryce wiedziano o postępach wyprawy, zaopatrzył okręt swój w przyrządy do telegrafowania bez drutu systemu Marconiego. Peary ma nadzieję, że depesze, wysłane nawet po przekroczeniu 83 stopnia szerokości północnej, dojdą bez przeszkody do Nowego Jorku.

* * *

Humor amerykański. W kilku bankach miasta amerykańskiego Wyoming wytworzyły się w ostatnich czasach niemiłe różnice zdań między klijentami a urzędnikami, które doprowadziły, stosownie do obyczajów krajowych, do tego, że obie strony poczęstowały się wystrzałami rewolwerowymi. Jeden z banków tedy, pragnąc uniknąć takiego obrachunku, rozesłał do swoich klijentów i na ścianach lokalu swego porozlepiał plakaty treści następującej: »Klijenci, którzy mniemają, że zaszła pomyłka w obliczeniu lub w księgowaniu, proszeni są najuprzejmiej, aby nie strzelali, zanim nie przekonają się o istotnym stanie rzeczy. Ludzie obcy, lub osobiście urzędnikom nieznani, winni, wchodząc do banku, trzymać ręce wysoko nad głową, gdyż inaczej personal bankowy mógłby do nich strzelać. Depozyty poległych w lokalu bankowym osób przechodzą na własność banku. Bank nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności za zaginioną w jego lokalu broń lub noże. Zwracamy uwagę osób, które pragną szybkiego załatwienia swoich interesów, że gaszenie świateł przy pomocy strzałów z dubeltówki i t. p. może raczej opóźnić niż przyśpieszyć pracę urzędników. Bank pod żadnym pozorem nie pokrywa kosztów pegrzebu tych klijentów, którzy zabici zostali w lokalu bankowym podczas godzin biurowych lub po za niemi«.

Od Wydawnictwa.

»KSIĘGĘ ADRESOWĄ« m. Krakowa i Podgórza nabywać mogą nasi prenumeratorzy w Administracji »Głosu Narodu« po zniżonej cenie 3 kor. (cena księgarska 5 kor.) — Na koszta przesyłki dołączyć należy 55 hal.

KRONIKA.

KALENDARZYK KOSCIELNY. Dziś wtorek Benedykta opata i Filemona; we środę Katarzyny królowej szwedzkiej i Adurna.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 5 minut 42, zachód przypada o godz. 5 minut 52, długość dnia godzin 12 minut 10.

»Kupujcie tylko u chrześcijan!«

Dyrektor Edmund Rygier oświadcza w pismach poznańskich, iż po upłynięciu w dniu 1 maja b. r. dotychczasowego kontraktu z Spółką teatralną, nie podpisze nowego kontraktu, jaki mu przedłożono. Wskutek tego musi być rozpisany nowy konkurs. Dla teatru poznańskiego ubytek dyr. Rygiera, który w trudnych warunkach potrafił sobie dość pomyślnie radzić, będzie stratą trudną do zastąpienia.

Z KRAJU.

Sprzedaż Siedliszowic. W notatce o przejściu majątku Siedliszowice w ręce żydowskie, zaszła przykra omyłka. Mianowicie p. Kalkstein, pełnomocnik hr. Kwileckiego nie jest żydem, ale należy do ogólnie znanej staroszlacheckiej rodziny polskiej. Powtóre sprzedaż przyszła do skutku bez jego pośrednictwa, a działały tam jakieś niejasne żydowskie manipulacje. Żałujemy bardzo, że nas w błąd wprowadziły mylne i tendencyjne informacje.

Z Wadowic donoszą nam: Tutejsze koło T. Sz. L., które przez długi czas nie dawało znaku życia zaczyna budzić się, a działalność swą zaznaczyło urządzeniem kursu dla analfetów. W dniu 16-go b. m. został kurs taki przez delegata zarządu głównego p. Małeckiego uroczyście otworzony a prowadzenie powierzono tutejszemu nauczycjelowi p. Janowi Ciomborowskiemu, który zamiłowaniem do zawodu i wydatną pracą zasłużył sobie na zaufanie jakie w nim położono.

KRAKÓW, 21 marca.

Zapiski osobiste. Prezydent m. Krakowa dr Juljusz Leo wyjechał wczoraj na jeden dzień do Wiednia w sprawach miejskich.

Komendant twierdzy jenerał Dessovic odjechał wczoraj z Krakowa do Wiednia.

Sekretarz prezydjalny Wydziału krajowego p. Karol Kucharski przybył tutaj wczoraj rano i przy współudziale prof. dra Henryka Jordana rozpoczął szczegółową lustrację zakładu fundacji dla ubogich im. Helclów.

Pierwszy dzień wiosenny zawitał do nas z pogodnem obliczem słońca. Ostatni dzień zimy był wprawdzie suchym, ale niebo przez cały dzień było zakryte chmurami i panował dosyć cierpki chłód, aż dopiero późnym wieczorem powietrze się ociepliło jako zapowiedź oficjalnej i prawdziwej wiosny, którą też radośnie witamy.

Z teatru miejskiego komunikują nam: Dzisiaj we wtorek graną będzie po raz trzeci sztuka Hermana Hijermansa „Ogniwa“ (Kettenglieder) po cenach do połowy zniżonych.

Odbywają się próby z 3 akt. tragedji pasterskiej Gabrjela d'Anunzio „Córka Joria“ (Figlie di Jorio) w przekładzie M. Konopnickiej, dokonanym umyślnie dla sceny krakowskiej.

W teatrze ludowym odbędzie się we środę dnia 22-go koncert rumuńskiego mandolinisty Ms. Sinucel, oraz „Terakoja“, dramat japoński Takeda Szumo.

Z komitetu przedstawień teatralnych dla młodzieży otrzymujemy zawiadomienie, że przedstawienie „Skąpca“ Moliera, zapowiedziane na wtorek dnia 21 b. m., z powodów od komitetu niezależnych musiało być odłożone i odbędzie się w piątek dnia 24 b. m. o godz. 5 w teatrze ludowym.

„Siedm słów Chrystusa na krzyżu“, wspaniałe dzieło na sola, chóry i orkiestrę, kompozycji francuskiego muzyka Dubois, jest jednem z tych utworów, które od chwili pojawienia się swego w muzycznej literaturze europejskiej, nie schodzi z repertuaru poważniejszych Towarzystw muzycznych i śpiewaczych. — Dzieło to wykona nasze Tow. muzyczne w najbliższy piątek, zapraszając na solistów wysoce uzdolnioną amatorkę panią Caloud, tudzież p. dra Jendla, a nadto powierzając trudną partję barytonowa zaszczytnie znanemu artyście opery lwowskiej p. Józefowi Szymańskiemu.

Bilety na koncert sprzedaje kancelarja Tow. muzycznego codziennie w godzinach zwykłych.

W Kole artystyczno literackiem we środę dnia 22 b. m. będzie miał pogadankę dr A. Sokołowski na temat: Projekt konstytucji dla Rosji na początku XIX wieku. Następnie wspólna wieczerza. Początek punktualnie o 7-ej.

„Wieczór rękopisowy“ odbędzie się we wtorek dnia 11-go kwietnia b. r. w sali „Sokoła“ staraniem chóru akademickiego. W wieczorze tym odegrane i odśpiewane zostaną utwory polskich kompozytorów, dotychczas nie drukowane nigdzie, ani też w Krakowie nie wykonywane. — Bliższe szczegóły doniosą afisze.

Wieczór Reyowski. Uczniowie klas wyższych gimn. św. Jacka w miesiącu przyszłym urządzają wieczór na cześć Mikołaja Reya z Nagłowic.

Oficerowie 56 p. p. żegnali w niedzielę swego komendanta, pułkownika Ferdynanda Bauera, powołanego na stanowisko szefa VI oddziału wychowawczego w ministerstwie wojny.

Tow. lekarzy krak. odbędzie we środę dnia 22 marca o godz. 6-tej po południu (ul. Radziwiłłowska 4) posiedzenie nadzwyczajne, na którem odbędą się następujące odczyty: I Teodor Cybulski: „Przyczynek do etjologji czerwonki. II. doc. Majewski: „O niektórych nowszych sposobach oznaczania refrakcji (z demonstracją przyrządów“).

Walne zgromadzenie Tow. nauczycieli i nauczycielek szkół ludowych w Krakowie odbyło się w sobotę. Po zagajeniu przez prezesa p. Nowaka, który skonstatował rozwój Towarzystwa, gdyż liczba członków wzrosła z 90 do 200, p. Nasalik odczytał sprawozdanie z działalności wydzi[illegible]k ubiegły. Sprawozdanie to wykazuje intenzywną pracę wydziału. — W łonie Towarzystwa powstała sekcja bibljoteczna, muzyczna, odczytowa, zabawowa, wycieczkowa, chór — a każda z sekcji zaznaczyła swą żywotność gorliwą pracą. Nadto założył wydział fundusz pożyczkowy i zapomogowy dla wdów i sierót po nauczycielach.

Po dyskusji nad sprawozdaniem, w której dyrektor Maciołowski zachęcał do solidarności, jako źródła siły, wybrano nowych członków wydziału. Wybrani zostali: prezes p. Nowak, wiceprezes p. Śleczkowska, p. Herzówna, p. Parczyński, p. Gincel i p. Piotrowski.

Po wyborach zgromadzenie uchwaliło rezolucję, wyrażającą sympatję dla akcji w Królestwie polskiem o wywalczenie praw narodowych.

Wydział Stow. maszynistów, werkmistrzów i montorów odbył d. 19 b. m. w Kole mieszczańskiem posiedzenie, na którem obradowano nad rozpocząć się mającym kursem elektrycznym. Inicjatywę takiego kursu podjęło Stow. przed blisko dwu laty, lecz z powodu braku sił fachowych, przeprowadzić się to nie dało. Dopiero teraz skutkiem usilnych zabiegów instruktora przemysłowego p. dra Schoeneta, sprawa ta weszła na pomyślne tory, tak, że prawdopodobnie kurs ten rozpocznie się już w kwietniu t. r.

Interesowani, bliższych informacyj zasięgnąć mogą w Stow. maszynistów ul. Mikołajska l. 10 (lokal Koła mieszczańskiego) każdej niedzieli i święta od godziny 11 do 1-ej przed południem.

Łapówki kolejowe. Rozprawa przeciw Antoniemu Podradzkiemu, rewidentowi koleji państwowej do spraw osobistych, odroczona z dnia 5 stycznia br. (patrz *Głos Narodu* z dn. 6 stycz.), została wczoraj zakończona uwolnieniem Podradzkiego od zarzuconej mu zbrodni przekupstwa; tak samo uwolnieni zostali współoskarżeni Piotr Noga i Franciszek Jaśkiewicz. Natomiast trybunał uznał Piotra Nogę winnym zbrodni wymuszenia i skazał go na 2 miesiące ciężkiego więzienia. Noga oświadczył, że wyrok przyjmuje; natomiast prokurator dr Pawłowski zgłosił zażalenie od wyroku uwalniającego co do wszystkich trzech.

Na skutek odezwy, wydanej przez akademickie Koło Związku Pomocy Narodowej, dotychczas wpłynęły następujące datki: z listy nr. 305, 8 kor. 58 h., z listy nr. 306, 6 kor. 44 h., z listy nr. 310, 8 k. 30 h., od p. Dyakowskiego z Zakopanego 2 k. 60 h., od Kornickiego z Nowego Sącza 1 k. 3 h., od Marowskiej z Bystrzycy 10 k., z bloczku nr. 61, 9 k., z bloczku nr. 93, 8 k., od uczniów szkoły rolniczej w Czernichowie 35 k. 28 h., od p. Łuckoj ze Stanisławowa 3 k., od p. red. Michejdy z Nawsie 5 koron, na bloczek nr. 4, 7 k., z Królestwa zebrane przez p. S. 88 k., od p. Jezierskiej z Rozwadowa 3 k., zebrane przez p. Horodyskiego w Przemyślu 76 k. 77 h., zebrane przez p. Długopolskiego w Brzesku 58 koron 60 h., w Okocimiu 101 k., zebrane przez p. Wojciechowskiego 15 k. 42 h. Razem 447 k. 12 h.

Datki można nadsyłać pod adresem p. Witolda Staniszkisa, Batorego l. I, III p.

Wydział urzęduje w domu akademickim przy ul. Jabłonowskich, w lokalu zarządu Bratniej Pomocy.

Repertuar Teatru Miejskiego.

We wtorek: »Ogniwa«, pog[illegible] sceny z życia rodzinnego w 4 aktach Hermana Hayermannsa (po raz trzeci).

Powszechne wykłady Uniwersyteckie w Krakowie.

We wtorek dnia 21 marca o godz. 7: prof. Uniw. ks. Franciszek Gabryl: »Geneza naszego poznania« (w Collegium novum).

W środę dnia 22 i we czwartek dnia 23 marca o godzinie 7: Asystent Uniw. dr Wacław Tokarz: »Jenerał Krukowiecki i upadek powstania listopadowego«, dwa wykłady (w szkole realnej).

W piątek dnia 24 marca: Prof. Uniw. ks. dr Stefan Pawlicki: »Z psychologji kształcenia woli i charakteru« (w szkole realnej).

W niedzielę dnia 26 marca: Prof. dr Józef Flach: »Wielkie tragedje szekspirowskie«, wykład drugi i ostatni (w szkole realnej).

Z Rosji.

Komisja Bułygina.

Petersburg 21 marca. (Tel. wł.) *Now. Wrem.* podaje, że komisja ministra Bułygina zbierze się na pierwsze posiedzenie pod koniec marca. W ministerstwie spraw wewnętrznych zebrano systematycznie ustawy konstytucyjne zachodniej Europy, oraz wszystkie daty odnoszące się do soborów ziemskich.

Czy obrady komisji będą jawne, czy tajne, nie wiadomo jeszcze. Bułygin jest za tajnością posiedzeń.

Zamach na gubernatora.

Kopenhaga 21 marca. Biuro Ritzaua donosi z Helsingsforsu: Jakiś nieznany, około 25-letni mężczyzna strzelił z rewolweru do gubernatora wiborskiego i ranił go śmiertelnie.

Petersburg 21 marca. (Tel. wł.) W Wyborgu nieznany 25 cio letni mężczyzna strzelił z rewolweru trzy razy do gubernatora Miasojedowa i ranił go ciężko. Gubernator jest umierający. Sprawcę zamachu ujęto.

Żydzi podburzają chłopów.

Borysow 21 marca. (P. a. j.) Wysłano stąd dwa szwadrony dragonów do Berezyny w powiecie ihumeńskim i do Kojdanowa w powiecie mińskim. Jak słychać, w Berezynie wybuchły **rozruchy, wywołane przez żydów,** przyczem zabito komisarza policji i policjanta.

Częściowa mobilizacja.

Petersburg 20 marca. Z okazji mobilizacji kilku części armji zarządza carski ukaz odbycie popisu koni w 22 obwodach gubernij, należących do okręgów wojskowych: Odessa, Warszawa i Moskwa.

WOJNA.

Z Tielinu.

Londyn 20 marca. Korespondent Biura Reutera przy armji jen. Oku telegrafuje pod datą 16 b. m. Obsadzenie Tielinu prawie bez walki, napełnia Japończyków wielką radością i otuchą, gdyż Tielin był najsilniejszą pozycją wzdłuż całej linji żelaznej.

Petersburg 21 marca. (Tel. wł.) *Now. Wrem.* donosi, że Rosjanie przed opuszczeniem Tielinu uprowadzili część zapasów, część spalili. Zniszczyli również mosty.

Wojska japońskie po obsadzeniu Tielinu rozpoczęły znowu marsz oskrzydlający, — celem przecięcia Rosjanom linji odwrotowej.

Odwrót Rosjan.

Londyn 20 marca. Biuro Reutera donosi w armji jen. Oku pod datą 16 b. m.: Odwrót z każdym dniem bardziej demoralizuje Rosjan. Kuroki na czele znacznych sił ciągle jeszcze ściga Rosjan. Często poddają się małe oddziały Rosjan.

Londyn 20 marca. *Daily Tel.* donosi pod datą wczorajszą:

Rosyjski oddział, który się cofnął do Hsinking, znajduje się w ubolewania godnem położeniu. Jest on zupełnie otoczony przez Japończyków i nie ma żadnej żywności. Wobec tego Rosjanie zabijają konie i żywią się ich mięsem.

Tokio 20 marca. (Doniesienie Biura Reutera). Część wojsk japońskich ścigała Rosjan do **Kujjuan,** które Rosjanie opróżnili po podpaleniu stacji kolejowej.

Tokio 21 marca. (Urzędownie.) Oddział japoński obsadził Kaijuan o 20 mil angielskich na północ od Tielinu. Kontrataki nieprzyjaciela zostały odparte. Nieprzyjaciel podpalił mosty na drodze mandaryńskiej na południe od Kaijuan, a nadto zniszczył część mostu kolejowego. Znaleźliśmy znaczną ilość dział rosyjskich zakopanych w pobliżu Mukdenu.

Petersburg 21 marca. Jenerał Liniewicz donosi z dnia 19 godz. 9 wieczorem: Według sprawozdania komendanta II. armji nie było żadnych walk; o I. i III. armji nie nadeszły żadne wiadomości. Odbyłem przegląd wojska przybyłego z Rosji; znajduje się ono w wybornym stanie i doskonałem zdrowiu.

Petersburg 21 marca. Pet. aj. tel. donosi z Kutulin pod datą wczorajszą: Dziś od rana słychać silne strzały armatnie z miejscowości o 10 mil na południe od Tielinu.

Londyn 21 marca. (Tel. wł.) Tutejsze poselstwo japońskie otrzymało depesze z Tokio, że dnia 19 b. m. o g. 4-ej nad ranem Japończycy zajęli Kaijuan. Rosjanie usiłowali odebrać tę miejscowość, zostali jednakże odparci. Wtedy cofnęli się paląc swe magazyny i niszcząc mosty.

Petersburg 21-go marca. (Tel. wł.) Donoszą z Sangtufu, że odwrót na prawem skrzydle rosyjskiem odbywa się ciągle pod pościgiem wojsk japońskich, które od czasu do czasu ostrzeliwują cofających się Rosjan z lekkich dział polnych.

Ruś podnosi, że intendantura rosyjska w odwrocie zamiast zniszczyć zapasy wódki, rozdziela je między żołnierzy. Skutkiem tego żoł-

nierze upijają się, nie chcą słuchać i dobrowolnie oddają się w ręce japońskie.

Petersburg 21 marca. (Tel. wł.) *Ruś* donosi pod datą 17 b. m., że na lewem skrzydle rosyjskiem przyszło do nieznacznych walk.

Petersburg 21 marca. (Tel. wł.). Tutejsze dzienniki piszą, że o losie I-ej i III-ciej armji rosyjskiej nic do tej pory nie wiadomo. Zachodzi obawa, że wojska te znajdują się w bardzo krytycznem położeniu. Jenerał Rennenkampf znikł bez wieści. Zdaje się, że cofa on się górami drogą do Kirynu.

Z Mukdenu.

Petersburg 21 marca. (Tel. wł.) Nadeszła tu wiadomość, że część obsługi lekarskiej, która wraz z siostrami miłosierdzia pozostała w Mukdenie, padła ofiarą Chińczyków. Mianowicie Chińczycy przed objęciem Mukdenu przez Japończyków, wymordowali lekarzy i służbę sanitarną, a siostry pogwałcili. Wymordowali oni także część rannych, pozostawionych w szpitalach. Dopiero wejście Japończyków przywróciło porządek.

Petersburg 21 marca. (Tel. wł.) Według doniesienia *Rusi* z 17 bm., Japończycy po wejściu do Mukdenu zażądali od ludności wydania wszystkich srebrnych i papierowych pieniędzy rosyjskich w zamian za japońskie bony skarbowe.

Kuropatkin.

Paryż 20 marca. Paryskie wydanie *N. York Heralda* donosi z Petersburga: Kuropatkin przesłał do cara prośbę, aby mu wolno było pozostać na placu boju, gdzieby mógł dalej służyć ojczyźnie. Car odmówił prośbie Kuropatkina.

Petersburg 21 marca. Dzienniki tutejsze zamieszczają pogłoskę, że Kuropatkin na własną prośbę został zamianowany komendantem I. armji mandżurskiej. Wiadomość tę jednak należy przyjmować z wielką rezerwą. W każdym razie Kuropatkin znajduje się w drodze do Petersburga.

Petersburg 21 marca. Ze strony miarodajnej donoszą, że Kuropatkin został zamianowany **dowódzcą I. armji** mandżurskiej.

Petersburg 21 marca. (Tel, wł.). Potwierdza się, że Kuropatkin otrzymał dowództwo nad I. armją mandżurską. Dziennik *Ruś* podaje: Kuropatkin dnia 18 bm. na stacji kolejowej Funszulin otrzymał depeszę cara z nominacją na komendanta I ej armji, wobec czego dnia 19-go bm. o g. 2 popołudniu powrócił do wojsk i objął dowództwo.

Kapitan hr. Szeptycki.

Wiedeń 21 marca. (Tel. wł.) Dzien. podnoszą, że o losie kapitana hr. Szeptyckiego do tej pory niema żadnych wiadomości. Ostatni list jego, który nadszedł tutaj przed kilku dniami, był datowany z 12 lutego.

Ks. Jaime de Bourbon.

Paryż 21 marca. (Tel. wł.) Syn don Carlosa ks. Jaime de Bourbon, który jako ochotnik brał udział w wojnie rosyjsko-japońskiej, przybył do Nicei dla wypoczynku.

Łodzie podwodne w Władywostoku.

Paryż 20 marca. *Matin* donosi z Londynu: do Władywostoku przybyło 10 łodzi podmorskich, typu »Holandja«, wysłanych z Francji za pośrednictwem przedsiębiorstwa rosyjskiego.

Pożyczka japońska.

Londyn 20 marca. Do *Daily Telegraph* donoszą pod datą wczorajszą: Mieszkający w Japonji cudzoziemcy subskrybowali 50 miljonów yenów czwartej wewnętrznej japońskiej pożyczki wojennej. Sądzą, że pożyczka ta będzie subskrybowaną w pięciokrotnej wysokości.

Berlin 21 marca. Jak *National Ztg.* donosi, toczą się rokowania w sprawie umieszczenia pożyczki japońskiej w Niemczech. Chodzi jeszcze tylko o sposób gwarancji.

Pożyczka wewnętrzna rosyjska.

Berlin 21 marca. Biuro Wolffa donosi z Petersburga, że krążą tam pogłoski o rokowaniach co do 5-procentowej pożyczki wewnętrznej. Kurs i data emisji nie ustalone.

Londyn 20 marca. Do *Daily Teleg.* donoszą z Jokohamy pod datą wczorajszą: Podczas burzy na wybrzeżu indyjskiem stracili Japończycy jeden kontrtorpedowiec.

TELEGRAMY.

Z Rady państwa.

Wiedeń 21 marca. (Tel. wł.) Na dzisiejszem posiedzeniu parlamentu poseł niemiecki Lischt i tow. złoży interpelację przeciw przedłużeniu prawa propinacji w Galicji.

Minister Nyiri.

Wiedeń 21 marca. (Tel. wł.) Dzienniki donoszą, że ustępujący z urzędu minister honwedów Nyiri zamianowany zostanie komendantem akademji wojskowej w Wiener-Neustadt.

Przesilenie węgierskie.

Budapeszt 20 marca. Cesarz przyjął dzisiaj przed południem prezydenta ministrów hr. Tiszę na prywatnej audjencji, zaś popołudniu o g. 1-ej hr. Juljusza Andrassyego.

Budapeszt 21 marca. Hr. Juljusz Andrassy oświadczył o wczorajszej audjencji: Rozstrzygnęcie także wczoraj nie zapadło: Cesarz obstaje przy swem dotychczasowem stanowisku; tak samo Andrassy. Andrassy dziś będzie konferował z przewódcami stronnictw opozycyjnych i przedłoży sprawozdanie o przebiegu wczorajszej konferencji, poczem ponownie zgłosi się do monarchy. O ponownym zamiarze powołania polityków do cesarza nic mu nie wiadomo.

O krzyże w uniwersytetach niemieckich.

Budapeszt 21-go marca. Rektor uniwersytetu przyjął wczoraj deputację studentów, przeciwnych umieszczeniu krzyżów w salach uniwersyteckich. Rektor wezwał deputację, by prośbę przedłożyła pisemnie. — Studenci zgodzili się na to.

Z Sejmu Rzeszy.

Berlin 21 marca. Przy drugiem czytaniu projektu ustawy o podwyższenie stanu czynnego armji, oświadczył pos. Bebel, że w roku przyszłym potrzebna będzie na nowe wydatki na armję kwota 75 miljonów marek. Wobec tego musi sejm Rzeszy bardzo dokładnie zastanowić się nad tym projektem. Wskazuje na sytuację polityczną, po której w najbliższej przyszłości nie można się spodziewać wojny w Europie.

Czem w r. 1806 była Jena, tem dla Rosjan jest Liaojan i Mukden. Sojusz z Rosją staje się z każdym miesiącem dla Francji mniej wartym. Armja niemiecka jest dość silną. Niemcy mają przecież też sojuszników i według rzeczoznawców z trzy czwarte miljona żołnierzy. U nas armja stoi nietylko na papierze. Byłoby możliwe zaprowadzenie w niej uproszczeń.

Uzbrojenie i uniformy są zbyt kosztowne, a nie odpowiadające celowi, bo zarządowi wojskowemu chodzi głównie o to, co błyszczy.

Po odpowiedzi min. wojny v. Einem ustawę w drugim czytaniu przyjęto przeciw głosom socjalistów, Polaków i wolnomyślnej partji ludowej.

Berlin 21 marca. Sejm Rzeszy przyjął w drugiem czytaniu przedłożenie w sprawie ustawowego zaprowadzenia 2-letniej służby wojskowej. Odrzucono wszystkie poprawki soc. demokratów.

Śmierć Hammersteina.

Berlin 20 marca. Minister spraw wewnętrznych, baron Hammerstein, ciężko zachorował z powodu ataku astmatycznego i osłabienia serca.

Berlin 21 marca. Minister spraw wewnętrznych zmarł wczoraj popołudniu.

Podróż cesarza Wilhelma.

Londyn 21 marca. *Standard* donosi z Tangeru: Urzędownie ogłoszono, że cesarz Wilhelm dnia 31 b. m. przybędzie do Tangeru i oficjalnie będzie przyjęty przez zastępców sułtana.

Berlin 21 marca. *Nordd. Allg. Ztg* pisze w sprawie wiadomości innych dzienników o podróży cesarza Wilhelma do Tangeru: Możemy przy tej sposobności przypomnieć, że cesarz już podczas zeszłorocznego pobytu w Vigo oświadczył, że Niemcy w Maroku nie mają żadnych zamiarów co do zdobyczy terytorjalnych, tylko chcą tam mieć ekonomiczne równouprawnienie. Dotąd niema żadnych powodów do przypuszczenia, żeby sułtan marokański miał zamiar objąć zobowiązania, któreby ograniczyły jego niezawisłość, albo w przyszłości miały mu przeszkadzać w równem traktowaniu wszystkich prowadzących handel narodów.

Londyn 21 marca. *Times* donosi z Tangeru: Niepowodzenie misji francuskiej w Fezie jest codziennie widoczniejszem, a zbliżenie rządu marokańskiego do Niemiec ciągle ściślejszem. Francuski poseł dał sułtanowi do poznania, że reprezentuje on nietylko Francję, ale całą Europę. Sułtan zawiadomił o tem natychmiast posła niemieckiego i zażądał wyjaśnienia. Niemcy na to odpowiedziały, że nie biorą udziału w żadnych umowach w sprawie Marokka i nic im też nie wiadomo o jakichś wspólnych krokach.

Z Bałkanu.

Konstantynopol 20 marca. Irade sułtańskie zezwala na zawieszenie dzwonów w kościele bułgarskim w Skoplje, o co już dawno ze strony bułgarskiej proszono, a zaczem także ajenci cywilni interwenjowali. Pozwolenie to zadowoliło bardzo gminę bułgarską.

Konstantynopol 20 marca. Mufti z Mitrowicy zmarł skutkiem postrzału. Zamachu dokonał Albańczyk. Władze śledzą sprawcę.

Konstantynopol 20 marca. Zdaje się, że patrjarcha ekumeński odroczył załatwienie przesilenia w patrjarchacie do świąt Wielkiej Nocy, według greckiego obrządku, do którego to czasu zmienioną musi być także druga połowa ośmiu opozycyjnych członków synodu.

Eksplozja w kopalni.

Charlestovn (Virginia) 20 marca. Wczoraj wydarzyła się eksplozja w kopalniach węgla, przyczem zginęło 10 osób. Również przy niesieniu ratunku kilka osób zginęło.

Zawalenie się teatru.

Santagio de Chile 20 marca. Dnia 18 b. m. wieczorem zawalił się tu teatr „Lirico“. Wiele osób straciło życie, bądź odniosło rany.

Lwów 20 marca. (Tel. pryw.). Rada szkolna zamianowała ks. Ignacego Woźniczkę nauczycielem religji rzym. kat. w szkole św. Barbary w Krakowie, Jana Ciężobkę i Mieczysława Mildnera nauczycielami 4 kl. szkoły im. św. Mikołaja w Krakowie.

Lwów 20 marca. (Tel. pryw.). Dzisiaj w południe zmarła tutaj Marja Wysłouchowa, żona redaktora *Kurjera Lwowskiego* i znana poetka ludowa.

Wiedeń 20 marca. Minister obrony krajowej Schoenaich przybył z Jozefowa do Wiednia.

Konstantynopol 21 marca. We środę przybywa tu austro-węgierski krążownik »Szigetvar« z kontradmirałem Pietruskim na czele. Pietruski z oficerem okrętu i ambasadorem austrjackim będzie w środę w Yildir-Kiosku na obiedzie galowym.

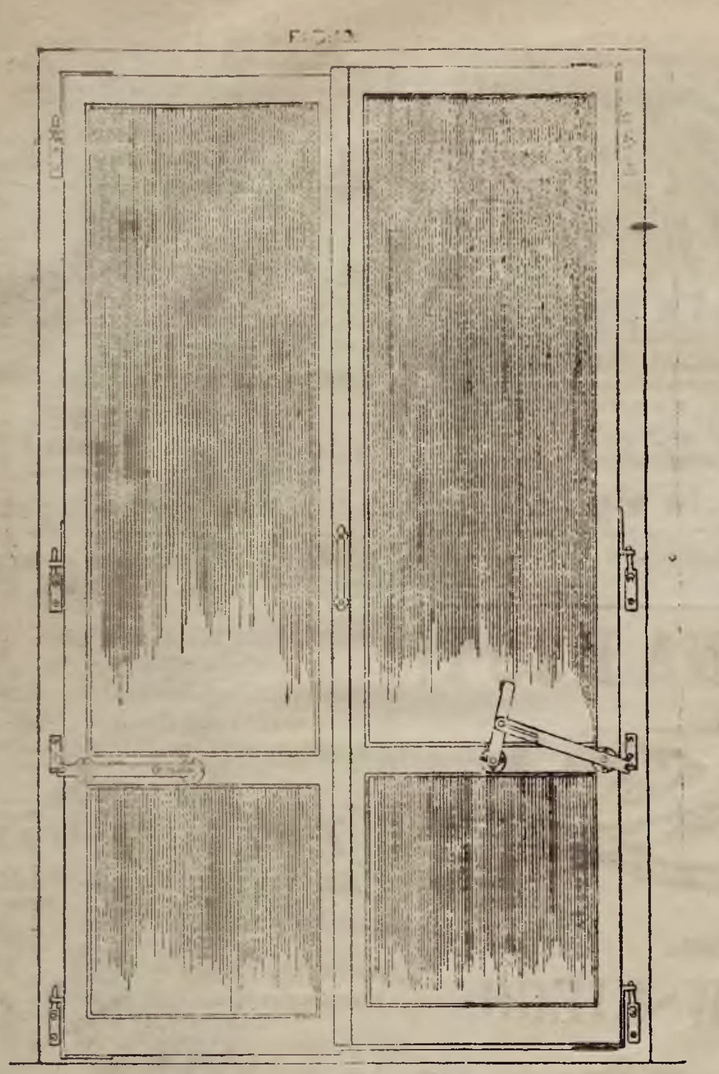
KURSY TELEGRAFICZNE.

WIEDEN 20-go marca. — (Giełda pop.). — Godzina 3·—. — **Marki 117·21, Renta majowa** 100·50, **Węg.** renta **koronowa 98·35, Akcje** austr. zakładu kredyt. 677·—, **Akcje węg. 792 50, Akcje Anglobanku** 299·—, **Akcje Unionbanku 558·50, Akcje** Länderbanku 470·—, **Akcje kolejí państw. 659·50,** Lombardy 89·—, Akcje fabryki **broni 584·50, Akcje tytoniowe** 336·—, **Akcje** Alpiny **520·25, Losy tureckie 142·—, Ruble** 252·25.

Cukier (spok.) **32·85—35·—** spirytus (stalony.)48·60 80·—, **nafta 40·60—41.**

NADESŁANE.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcji, która też nie bierze za nią odpowiedzialności.



ROMAN MURANYI

parowa fabryka stolarska

w Krakowie

właściciel opatentowanych okien i drzwi systemu Ig. Wróblewskiego i wyłącznie upoważniony do wyrobu i sprzedaży tychże na całą Galicyę i Księstwo Krakowskie, wyrabia dotąd nieznane hermetyczne okna i drzwi balkonowe do wewnątrz otwierane systemu Ig. Wróblewskiego, opatentowane w całej Europie i Ameryce, nagrodzone wielkim medalem złotym na wystawie wynalazków w Paryżu 1903 r. i dyplom honorywy na wystawie metalowej w Krakowie w r. 1904.

Okna opatentowane tego systemu oprócz tego, że zamykają się zupełnie hermetycznie najmniejszej odrobiny wody od zewnątrz nie przepuszczają, posiadają jeszcze tę wielką zaletę, że największe skrzydła otwierają się za pomocą podniesienia dźwigni bardzo lekko bez żadnych innych zasuw i kombinacyi. Skrzydła do około odpowiednio ujęte nie paczą się, przylegają szczelnie do krosien. Wszelkie tryby i rygle przez zapuszczenie których części skrzydeł pękają i osłabiają się, są tu zbyteczne. Na ogólnem zebraniu Towarzystwa Technicznego Krakowskiego w sali Rady miasta Krakowa w dniu 18 kwietnia 1904 r. przy udziale około 200 najznakomitszych techników, przedstawiony przez p. Ig. Wróblewskiego jego wynalazku model okna w naturalnej wielkości zyskał u wszystkich zebranych ogólne uznanie. Okna i drzwi balkonowe tego systemu fabryka moja już wyrabia i takowe są zupełnie gotowe okute w kancelaryi mojej fabrycznej do przejrzenia.

Dla sprzedaży hurtownej i drobiazgowej

Zawiadomienie.

Kto z W. Duchowieństwa pragnie dobre i prawdziwe **WINA** dostać do Mszy św., niech się zgłosi do **ks. Kraweca Piotra** w Hanuszowcach Szepes meg. Ungarn, p. loco. — 1 litr białego od 46—88 h. tokaj samorodne 1 l. od 1.30—4 K. Schiler 1 l. od 46 h. do 3 K. Hurtownie i częściowo. *20 beczek Tokajera 130 l. 1.40 K.*

Potwierdzamy: *ks. J. Kwiatkiewicz* i *ks. Ant. Łetkowski* z Krościenka.

540 3

Ważne dla właścicieli.

Były właściciel dóbr, obecnie realności, mający wielkie znajomości i stosunki, oddaje swoje usługi pośrednictwa i oszacowania przy kupnach dóbr ziemskich, lasowych, realnościach, pożyczkach, konwersjach hipotecznych, na niski procent, oraz różne inne, przyjmuję administracyę realności w Krakowie, ułatwia fasje i ulgi podatków czynszowych, wyrabia wizy paszportowe. Wszystko szybko, dyskretnie i rzetelnie. Tylko interesowani raczą się zgłosić od godz. 1—3 ul. Krupnicza 19, do **Bolesława Wilkoszewskiego.**

Przy korespondencji uprasza się markę na 20 h. dołączyć. 545 6

LOKAL

na Szewskiej 13 z powodu braku sił fachowych i uczciwych, do prowadzenia interesu jest zaraz do wynajęcia. Zgłosz. pod l. 544 przyjmuje Adm. »Głosu Narodu.« pod lit. 544. 3

Rządowo uprawniona

Fabryka wód miner. sztucznych i specyan. leczniczych

pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI

w Krakowie, ulica św. Gertrudy, L. 4.

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego krak., polecone przez toż Towarzystwo 3200

WODY MINERALNE SZTUCZNE

odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, — Selterskiej, — Vischy, — Hamburg, — Kissingen, tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną oraz wody mineralne normalne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach — Cenniki na żądanie darmo.

Cukiernia Jana Sredniawy

w Nowym Sączu, **poszukuje panny** z kaucyą do sprzedaży cukrów i ciast w nowo otworzonej filji, oraz **dwóch chłopców** z porządnego domu do nauki. 538 3

Oferty proszę nadsyłać wprost.

Ożeni się

kawaler

handlowiec, inteligentny, przystojny, lat 28, posiadający 5.000 złr. gotówki, pragnie poznać pannę lub wdowę w celu matrymonialnym, posiadającą odpowiedni posag. Dyskrecja zapewniona. Łaskawe nieanonimowe zgłoszenia proszę nadesłać: „**Krakowiak**“, poste rest. **Kraków,** za okazan. kwitu inseratow. 555 6

Zakład św. Józefa

dla

osieroconych chłopców

Kraków, ul. Karmelicka l. 66

poleca na sezon wiosenny: **nasiona warzywne, kłęcze, cebulki i nasiona kwiatowe, sadzonki warzywne i kwiatowe, szczepy i krzewy owocowe, róże wysoko i nisko-pienne.**

Wielki wybór roślin doniczkowych etc.

Cennik na żądanie przesyłamy opłatnie.

Konkurs.

W Jodłówce Szczepanowskiej koło Tarnowa, będą oddane roboty **około reperacji restauracji kościoła parafialnego,** przedsiębiorcy w drodze publicznej licytacji. Plany i kosztorysy przejrzeć można w urzędzie parafialnym w Jodłówce. — Oferty wnosić można do **20 kwietnia** 1905 r.

Za komitet kościelny

ks. Jędrzej Habryło.

przewodniczący.

566 1

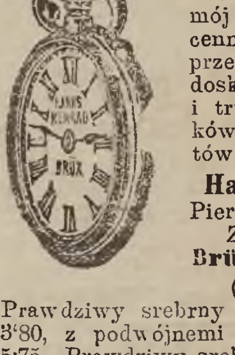
I faska 5 klg.

owczej bryndzy deserowej 5.60, 1 faska 5 klg. owczej bryndzy majowej 5.— 1 faska 5 klg. owczej bryndzy ostrej 3.60, 1 faska 5 klgr. masła deserow. naturalnego 10.— 1 faska 5 kgl. powidła tureck. 2.20, jedna paczka śliw tureckich 2.20 paczka 5 klg. sera szwajcar. 6.50, 1 paczka 5 klg. słoniny grubej białej 6.60. 1 paczka 5 klg. słoniny grubej wędzonej 6.80, 1 pacz. 5 klg. sadła starego solonego 8.—, 1 faska 5 klgr. smalcu wieprzowego 7.50; — wysyła Dom specjałów węgierskich KIEFER FELIKS, Kesmark (Węgry). 499 0

5 kg. wieprzowe żeberka 6.— 5 kg. szynki w dzonej 6.50.

Proszę zażądać

zadarmo i opłatnie mój bogato ilustr. cennik, obejmujący przeszło 600 rycin doskonałych tanich i trwałych, zegarków oraz przedmiotów ze złota i srebra



Hanns Konrad

Pierwsza Fabryk Zegarków

Brüx Nr, 1450.

(Czechy).

Prawdziwy srebrny remontoir złr 3'80, z podwójnemi kopertami złr 5·75. Prawdziwy srebrny łańcuszek złr. 1·20, 1·50, 1·80, stosownie do wagi. Prawdziwy amer. niklowy remontoir, kotwicowy system Roskopf Patent wraz z nikl. łańcuszkiem i skórzanym futerałem złr. 2·25, 3 sztuki 6·50, 6 sztuk 12·50. Ten sam z podwójnymi kopertami za sztukę złr. 3·50. Budzik niklowy złr. 1·45, 3 sztuki złr. 4, z tarczą świecącą w nocy złr. 1·65, 3 sztuki złr. 4·50. Żadnego ryzyka! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Dla każdego zegarka 3 lata piśmien. gwarancji. 3794

Do sprzedania

Majątek ziemski

przy gościńcu murowanym, 25 minut drogi od Krakowa odległy, obszar przeszło 77 morgów, w czem około 16 morgów łąki. — **Budynki, inwentarze w dobrym stanie. Połowa ceny kupna zostaje przy hipotece, jako pożyczka na dogodnych spłatach. — Bliższą wiadomość udzieli GALICYJSKA KASA ZALICZKOWA we Lwowie, ul. Hetmańska 12.** 548 3

Kupię lub wydzierż.

sklep lub ***Kółko roln.*** w zach. Galicji z obrotem od 10 do 40.000 kor. Listowne zgłoszenia wraz z podaniem warunków. 562 4

F. Kłosiński w Jaworznie.

Dochód wysoki

przez sprzedaż nowego dzieła które w obcych językach przeszło milion sprzedano, mogą osięgnąć zastępcy. Zgłoszenia do 290

H. Wulfers Kolonia n. Renem

Darmo i opłatnie Wysyła na żądanie próbki i cennik

wyrobów tkackich

Michał Mięsowicz

TKALNIA w KORCZYNIE.

Dobrowol. licytacja

odbędzie się na

obszarze dworskim w Garlicy murownej

dnia 30 i 31 marca na inwentarz żywy i martwy. Krowy, buhaje i jałownik, wozy, maszyny, pługi, brony i t. p. 552 6

TY

nie znajdziesz do pielęgnowania, skóry, szczególniej aby usunąć piegi, a uzyskać czystą płeć lepszego i skuteczniejszego mydła leczniczego nad z dawna znane

mydło liliowe BERGMANNA

(Znak ochr.: 2-óch górników)

od BERGMANNA & Sp., TETSCHEN a/E

Do nabycia sztuka à 80 hal. u:

Apt. w Krakowie: Bartmański i Sp. F. Gralewski, Z. Marcoin, Ksaw. Mikucki, M. Proń, W. Redyk, L. Rosenberg, K. Wiszniewski; Drog. Roman Drobner, Anast. Fronoz,. J. Hanak, Arnold Reifer, Reim i Sp. J. Klemensiewicz, A. Pachucki, St. Rożnowski, F. Zowoth i Sp., J. Wiśniewski i Sp.; Mat. Hdlg. Moritz Kreisler; Drog. w Bochni: Jan Michnik, Stanisław Pawłoswki; Apteki w Nowem Sączu: M. Gorzeckiego, R. Jakubowski, Drog. T. Kwieciński; Apt. w Rzeszowie: A. Karpiński, Klisiewicz, J. Kołodziejowski, Lazar Friedenberg w Podgórzu.

Natychmiast wysoki zarobek

lub dobry boczny dochód,

przez domowe czynności, pisanie, wykazy adresów, zastępstwa agentury — także dla kobiet stosowne prace.

Każdy może swe wolne godziny wypełnić, łatwą przyjemną pracą i swoje dochody podnieść dziennie o 30 i więcej marek.

Żadnych losów! — żadnego oszustwa!

Poślijcie swój adres natychmiast pod adresem: Verlag, „fürs prakt. Leben“, Leipzig 454.

Liczne pisma dziękczynne. 516 3

---

3 pożyczki

po **10.000 koron, jedna 12.000 koron,** a jedna na **4000** kor. do umieszczenia na hipotekę realności zaraz po banku lub kasie. Wiadomość w Adm. »Głosu Nar.«

Konkurs

Urząd miejski w Kołaczycach, rozpisuje niniejszem konkurs na **posadę lekarza miejskiego.** — Z posadą tą połączona jest pensya ***roczna 800 K i pomieszkanie bezpłatne,*** składające się z 2 pokoi, kuchni, drewutni i piwnicy. — Posada ta będzie nadaną na jeden rok prowizoryczne, później może nastąpić stabilizacja. — Podania udokumentowane należy wnosić **do 15 kwietnia 1905 r.** — Nadmienia się przytem, że Apteka znajduje się w miejscu.

Kołaczyce, dnia 15 marca 1905 r. 549 3

Kamienica

I. piętr. z werandą i ogród. Podgórz, Długosza 13 wolna 11 lat od podatku, sprzedam na 11% czystego dochodu. Wiadomości udzieli „INFORMATOR“ Kraków. 513 3

Story patyczkowe,

Żaluzye deszczółkowe na wałkach i rolkach, jako też **Rolety** płócienne z samozwijaczem prawdziwie amerykańskim w najlepszej jakości poleca 425 12

fabryka rolet i żaluzyi pod firmą:

Władysł. Pędziwiatr

Kraków, ul. Zwierzyniecka 8.

Zarząd dóbr Rzemień

poszukuje **BUCHALTERA,**

Sekretarza, kawalera, najchętniej starszego, posada wolna natychmiast; zgłoszenia z odpisami świadectw przesłać op. **RZOCHÓW; nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi.** 506 4

Poszukuje prawego, energicznego

ekonoma

na stół i tantjemę, na folwark przeszło 200 morg. Adres: Kopaliny, Wiśnicz koło Bochni. 505 3

Znakomitym wynalazkiem, szczególniej dla kościołów wilgotnych są niezniszczalne

Stacje drogi Krzyżowej

emaljowane w ogniu na cynku w ramach zwykłych, gotyckich i romańskich wyrabiane obecnie w Paryżu przez firmę *Poussielgue-Rusand*, nadw. jubilera Ojca św.

Księgarnia Katolicka

Dr. W. Miłkowskiego

W KRAKOWIE

ulica św. Jana l. 6 (Hotel Saski).

otrzymała **jedyne zastępstwo tych Stacji na całą Polskę** przesyła na żądanie chętnie jedną Stację na okaz i objaśnia o cenie, która jest bardzo umiarkowana.

Wilę w Zakopanem

nie dużą, urządzoną z wszelkiemi wygodami wynajmę. Oferty szczegółowe wraz z ceną nadsyłać p. adr. **Krulikiewicz Łowicz Król. Polskie.** 567 3

Starsza wdowa

intelig. poszukuje posady do starsz. pana lub zarządu całym domem. — Włada jęz. polsk. i niem. Adr. M. S. post. rest. Grybów 17. 569

Kawaler sympatyczn. z dob. domu, administrator folwarku i przemysłowiec z gotówką 6000 kor. poznałby osobę w celach matrymonialnych, posiadającą realność lub handel itp. Tylko rzeczywiste i dyskretne zgłoszenia celem rychłego porozumienia się proszę p. adr. A. B. post. rest. Zagórzany. 574 2

Krótki fortepian

oraz wózek nowy na resorach wraz z uprzężą i koniem jest do sprzedania. Zwierzyniec obok klasztoru PP. Norbertanek l. 88. 575 3

Realność

11-morgowa w 1-ej parceli z odpowiedniemi nowemi budynkami, pół morg. sadu owocowego przy dużym pastwisku gminnem, czarnoziem. głęboka najlepszej jakości o wysokiej kulturze, oziminy 6 morg. przy handlowem miasteczku $1^1/_2$ godz. jazdy do Lwowa z inwent. do sprzedania. Adres: H. D. post. rest. Horożanna wielka. 570 3

Zastępców

przyjmę ***wszędzie*** na warunkach najkorzystniejszych. Przedmiot zupełnie nowy; pokup niebywały. Szczegóły każdemu bezpłatnie. Korespondencya polska. 573 8

OTON THOMA, Stuttgart, Reinsburgstr. 61.

Dla mających chęć ożenić się.

Ojciec mój był współwłaścicielem kilku kopalń węgla — po jego śmierci zlikwidowano je i odziedziczyłam 250.000 K. w gotówce. Jestem sierotą 25-letnią, chrześcijanką i życzyłabym sobie wyjść za mąż za poważnego, uczciwego mężczyznę — oficera, wyższego urzędnika, właściciela dóbr lub przemysłowca. Poważne oferty pod „DEMOKRATA“ Budapest, Postfach 126. Dyskrecya rzeczą honoru. Tylko niemieckie z zupełnym adresem opatrzone zgłoszenia będą uwzględnione. 568

W zakładzie kąpielowym w Szczawnicy 478 6

2 wille

z całem urządzeniem i placem budowlanym zaraz do sprzedania. Bliższa wiadom. *Apteka pod Białym Orłem, Kraków A-B.*

LEKCJI

udziela na korzystnych warunkach (na żądanie rano) nauczyciel ludowy, ***Słuchacz IV. r. filozofii*** rutynowany domowy pedagog.

Adres: ul. Dolnych młynów l. 6. parter, 2 drzwi na lewo od g. 1—2.

JABŁKA 385

za 90 cent. wysyła franco do każdej miejscowości w monarchii koszyk 5-cio kilowy jabłek kuchennych, a za 1.25 złr. stołowych.

Spółka sadowniczo-ogrodnicza w Tarnowie.

N. in. 15. **Hala licytacyjna**

c. k. Sądu powiatowego cywil.

w Krakowie, ul. św. Jana Nr. 3

w środę d. 22 marca 1905 o godz. 9 i w dniach następnych będą sprzedane:

Wielki obraz olejny w bleitsamie pochodz. z czasów upadku szkoły włosk., a przedstawiający „walkę aniołów dobrych ze złymi“ fantaz. obraz w bleitramie przedstawiający „Tamerlana wodza Tatarów“, karabela, obraz „Gałganiarka“ pendzla Pillotiego i obraz „przy wazie pączu“ Molskiego, firanki, ręczniki serwetki, umywalnia, szafa, lustro, żakiety, peleryny damskie, które codzień oglądać i przymierzać można między godz. 8—9 i 2—3 popo.

Kraków, 20 marca 1905.

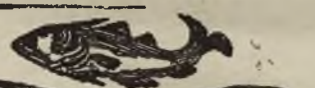
Bliższe szczegóły na tablicach w hali umieszczonych.

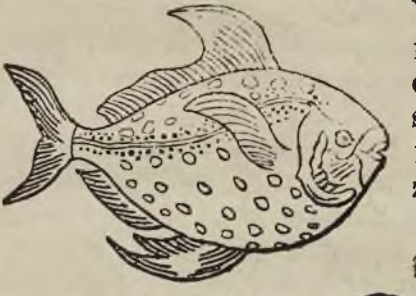


Udziela się lekcyi

niemieckiego języka po niskiej cenie; ul. Stolarska 6, II p., od 3—5 po połud. 514 6

NA POST! **RYBY** **NA POST!**





Wielki wybór wszelkich marynat, ryb w galarecie, wędzonych i świeżych, ryb morskich i rzecznych, oraz wielka ilość postn. artykułów spożywczych nadzwyczaj tanio są do nabycia w handlu



LEONA SYKUTOWSKIEGO

Kraków,

Szewska ul. l. 21.



Zlecenia na prowincję wykonuje odwrotnie.

Poszukuje się zaraz

Subjekta cukierniczego

do ekspedycyi sklepowej, władającego również językiem niemieckim.

Oferty wraz z podaniem referencji, nadsyłać wprost:

Jan Michalik,

cukiernia i fabryka czekolady.

KRAKÓW. 571 6



Nowość!

Szczoteczki do zębów hygieniczne

„Ideal“ Patent Dra Zielińskiego z Warszawy, polecają najtaniej

REIM i SP.

Rynek 37. Kraków, Linia A-B. 487



Z piwnic ś. p. Jana Janigi w Krakowie

wysprzedaję

bardzo stare, prawdziwe i czyste wina węgierskie Tokaje 8 putowe:

w gąsiorach 9 litrowych z r. 1864 do 1878 r., we flaszkach od r. 1831 do r. 1874 i w beczkach po 133 litrów, oraz stara żytniówkę, starkę, koniaki, rumy, araki, Malagi, wina francuskie. Cenniki i probki starych win w beczkach na żądanie pocztą.

CENY BARDZO NISKIE.

MARYA JANIGOWA

Kraków, ul. św. Jana l. 2.

Gorzelnik,

Poznańczyk, posiadający wyższe studja gorzelnicze, chlubne świadectwa z praktyki, jako samodzielny gorzelnik i rekomendacje, pozostający 4 lata w Galicji, znający się na najnowszem urządzeniu techniczem i prowadzeniu, poszukuje posady stałej li we większej gorzelni od 1 lipca 1905 r., lub później, może również przyjąć w tym samym majątku kilka gorzelń w administrację. — Na ostatniej posadzie (gdzie można skonstatować), daje wydałki przeciętnie 60% z 1 klg. skrobi i to przy najgorszych warunkach. — **Na żądanie może złożyć kilka tysięcy koron kaucji, zgodzi się także na tantjemę. Łaskawe zlecenia przyjmuje z grzeczności Zarząd gospodarstwa stawowego w Teklówce, pow Kopyczyńce.** 455 6

---

1. ***Majątek*** 300 mg. ornego, łąk, stawów małych, ogrodów, dobrej ziemi, z budynkami obszernymi, dobrymi, 300 mg. lasu, w czem część rębnego, z inwentarzem żywym, dużym i martwym,

2. ***Majątek*** 250 mg. ornego i łąk dobrej ziemi, z dobrymi obszernymi zabudowaniam i z inwentarzami.

3. ***Majątek*** 150 mg. ornego, ogrodu i łąk z zabudowaniami odpowiedniemi, 150 mg. lasu młodego z inwentarzami do **sprzedania. — Pośrednictwo wykluczone.**

Zgłoszenia do Adm. „Gł. Nar.“ pod l. 501. 501 4

Rydze kiszone

wysyła w 5-cio kilowych baryłkach po 4 kor. 376

Kaz. Kalendkiewicz

w LIMANOWEJ.

Zdoln. kapelistów

poszukuje na roczną trwałą ugodę Towarz. Przyj. muz. krakowskiej „HARMONIA“, od 1-go kwietnia b. r. Wymagane uzdolnienie **koncertowe**, tak w smyczkowem jak i dętym zespole zarazem. Płaca od **60 do 160 kor.** mies., wedle uzdolnienia i wyżej. — Zgłoszenia do Sekretarjatu »Harmonii«, ul. Długa 34, ustne tylko od 3-ciej do 4-tej popołudniu. 572 3

„ARS“ SALON sprzedaży rzeźb i obrazów artystów polskich, otwarty codziennie w dnie powszednie od 10 do 1 2 z rana od 2 do 4 po południu. 3

Ul. Bracka 5, na parterze.

Singera

maszyny do szycia

znakomitej jakości, sprzedaje z 5-letnią gwarancją 375

na wypłat w małych ratach

NIEMETZ i SP.

w Krakowie ul. Szewska l. 2

(pierwszy dom od Rynku).

Przyjmuje wszelkie naprawy. — Ceny niskie

Droguerja

w miejscu **klimatyczno-zdrojowym** jest zaraz pod korzystemi warunkami do wydzierżawienia ewentualnie sprzedania. Bliższa wiadomość Sarmacja ulica Szewska. 4??

Zarząd pasieki

Antoniego Kraińskiego

w Jezierzanach ad Czortków

wysyła wyborny kuracyjny lipcowy

miód

w 5 kił. blaszankach wszystko opłatnio po cenie 7 kor. i miody pitne i owocowe odszczególnione na kilku wystawach w 5 kil. blaszankach w cenie od 6,20—6.80 kor. Cenniki na żądanie bezpłatnie i franco.

Zdrowie dla wszystkich.

Newralgie, Bole głowy, Neurastenie, Hysterye i wszelkie Choroby nerwów ustępują bezzwłocznie po spożyciu pigułek antinewralgicznych Dra Cronier. Skład w Paryżu u P. Schmitt, apteka rue La Boëtie 75 W Krakowie w aptekach Pp. Wiszniewskiego, Redyka i J. Macudzińskiego, we Lwowie w aptekach Pp. Wewiórskiego i Ruckera 3087 08

Trociny drzewne 419

miałko i grubo rznięte bardz tanio można dostać każdego czasu w fabryce **Romana Muranyiego** na Grzegórzkach. Przy większym odbiorze znaczny rabat.

Pisarz gospod.

kawaler, z ukończoną niższą szkołą rolniczą, trzeźwy i pilny, potrzebny zaraz, wzglednie od 1 kwietnia rb. Oferty nieuwzględnione zostaną bez odpowiedzi. Zgłoszenia: Wadów p. Pleszów. 526 3

Ogrodnik

samotny, w średnim wieku, z dobremi świadectwami z dużych ogrodów, świetnie znający prowadzenie ogrodnictwa, pragnie objąć posadę od 1 kwietnia za stosownem wynagrodzenirm i wiktem lub też ordynarję. Adres: **F. Tados,** Grzegórzki przy Krakowie, ul. Szkolna 79. 535 3

Gospodyni

inteligentna, w średnim wieku, znająca się dobrze na kuchni i gospodarstwie, z dobremi rekomendacyami, poszukuje umieszczenia na plebanii. Łask. zgłoszenia pod l. K. P. poste rest. Kraków, za okazaniem kwitu inseratow.

Poszukuje się od 1 kwiet. rb.

Magistra farm.

Oferty proszę nadsyłać wprost.

Droguerya Wład. Bracha

Tarnów. 527

Pianino Stingla

z powodu wyjazdu tanio do sprzedania. CZYSTA l. 15 I p. drzwi na prawo. 547

Młody pomocnik i starszy praktykant

znajdą zaraz umieszczenie w handlu towarów korzennych i restauracyi **Stanisława Tabaka w Zatorze.**

INTERES 522

ładny, mały, galanteryjny, nadający się także dla Pań do odstąpienia na dobrych warunkach. Wiadomość w Administr. „Gł. Nar.“

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré. W Drukarni „Głosu Narodu“ w Krakowie, pod zarządem S. Szembeka.